



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 14 • 7 IV 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Z obrad Zarządu
Głównego ZNP

str. **2-3**

Dopust Boży

str. **4**

Między Wólką
a Europą

str. **5**

Zsyłanie
na emeryturę

str. **9**

Cotygodniowe
porady prawne
na naszych łamach

str. **10**

— Jeśli nikt nie będzie z nami rozmawiał, przestaniemy kogokolwiek wpuszczać do urzędu. Nasza cierpliwość się kończy. Rodzice z czterech wsi: **Gałęzowa, Kolonii Gałęzów I, Olszowca i Osowy** 14 marca zawiązali komitet protestacyjny, by w ten sposób wyrazić swój sprzeciw wobec decyzji Rady Miasta w Bychawie. Kilka dni wcześniej, po długotrwałych konsultacjach i zatwierdzeniu projektu przez kuratora oświaty, Rada podjęła uchwałę o zmniejszeniu stopnia organizacyjnego tych szkół do klas I—III. Na skutek tej decyzji 15 marca protestujący rodzice zajęli w szkołach miejsce dzieci. Dwa dni później przenieśli się do urzędu miasta, na którym wywiesili transparenty: „**Zostawcie nasze szkoły!**”, „**Zamknięta szkoła — martwa wieś**”, „**Zarząd nie budował — nie będzie rujnował**”. Rodzice domagają się przywrócenia pełnoklasowych szkół w ich wsiach, mimo że z braku dzieci w niektórych wiejskich podstawówkach nie ma i tak wszystkich klas.

— Nasze dzieci od klasy VII dojeżdżają do szkoły w Bychawie i wracają 5 km na piechotę. Dla nas jest nie do przyjęcia, żeby jeszcze młodsze dzieci były na to narażone — mówi **Barbara Jańczak** z Osowy. — Zrozumielibyśmy, gdyby nie było warunków, ale są wieś, gdzie rodzice dbają o szkołę. My w Osowie sami sfinansowaliśmy budowę szamba, remont dachu, malowanie, wymianę rynien. I póki pracowaliśmy, wszyscy nam w zarządzie przyklaskiwali. A teraz zabierają.

Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej w Osowie już w styczniu zwracała się do Rady Miasta z prośbą o utrzymanie szkoły w dotychczasowym stopniu orga-

— **Walczymy o dobro dzieci, chcemy, żeby byli blisko nas — mówią rodzice okupujący budynek urzędu w Bychawie, w województwie lubelskim.**

PEJZAŻ LOKALNY

AGNIESZKA WOŹNICKA

nizacyjnym, argumentując, że baza lokalowa jest bardzo dobra: odnowione sale, centralne ogrzewanie, wewnętrzne sanitariaty, pomoce dydaktyczne i prawie pełna obsada nauczycieli, a do tego czekające na nich mieszkania.

— Nie potrzebujemy od gminy pieniędzy — mówią rodzice. — Jeśli różnica między kosztem dowożenia a utrzymania sześciu klas nie byłaby kolosalna, to możemy się złożyć.

Rodzice ze wsi, w których zostaną tylko klasy 1—3, niepokoją się, że za trzy lata ich dzieci będą musiały zmieniać szkołę, a potem po raz kolejny, gdy będą szły do gimnazjum. Poza tym nie mają pewności, że te klasy przetrwają. Istotnie, takiej gwarancji nikt im dać nie może, ponieważ coraz bardziej daje o sobie znać niż demograficzny. Już teraz w wielu miejscowościach są roczniki, w których nie ma ani jednego dziecka. Czy za

kilka lat starczy dzieci, by zachować najmłodsze oddziały? Na to pytanie nikt na razie nie potrafi odpowiedzieć.

Mieszkańcy drugiej z protestujących wsi, Olszowca, czują się szczególnie poszkodowani. Mówią, że gmina ich oszukała, bo w sąsiedniej wsi miała powstać nowa szkoła. Wyzwolono społeczną inicjatywę, ludzie się nastawili, chcieli pomagać... Tymczasem plan budowy upadł.

— Po co budować nowe szkoły, skoro w starych brakuje dzieci — tłumaczą radni.

Ale z powodu planowanej budowy nie było w Olszowcu żadnych inwestycji ani remontów.

— Teraz się mówi: wam się szkoła wali, to zabierzemy dzieci — skarżą się rodzice.

Mieszkańcy wsi mają swój pomysł na ratowanie szkół: skoro można ze wsi wozić dzieci do miasta, do Bychawy, to czemu nie można odwrotnie, by uzupełnić

8—12-osobowe klasy wiejskie? I domagają się od Zarządu Miasta realizacji swojej koncepcji.

— Wprawdzie warunki lokalowe nie są najlepsze, ale nasze dzieci uczą się tam od kilkunastu lat i jest dobrze — przekazuje **Eugeniusz Niezgoda** z Kolonii Gałęzów, który ma córkę w VIII klasie. — W plenerze, w środowisku wiejskim jest bez porównania lepsza atmosfera niż w Bychawie, gdzie są narkotyki, alkohol i wymuszenia.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa z gimnazjami. W tym przypadku rodzice domagają się skierowania swoich dzieci do gimnazjum przy Zespole Szkół w Bychawie.

— Boimy się przepelnionych klas, ale wolimy oddać dzieci do miasta niż do sąsiedniej wsi, bo dojazd jest lepszy i sami jak będziemy jechać do miasta, możemy zabrać dziecko do szkoły.

Na skutek nacisku rodziców Zarząd zaproponował zmianę uchwały w sprawie obwodów publicznych gimnazjów i włączył do obwodu bychawskiego gimnazjum Osowę, Kolonię Gałęzów I i trzy inne wsie.

— Doszło w końcu do tego, czego chcieliśmy uniknąć — mówi **Janusz Szwałek**, zastępca burmistrza Bychawy. — Nie chcieliśmy koncentrować dzieci w mieście, ale oprócz bazy gimnazjalną również na obiektach w terenie, które w miarę spełniają wymagania.

Ostatecznie zostały dwa gimnazja w Bychawie, jedno dwuciągowe w Zespole Szkół i drugie

6

Gorąca wiosna

Fala protestów rodziców, z jaką mamy do czynienia w ostatnich kilku tygodniach, jest bez precedensu w powojennej historii oświaty w Polsce. Dorośli bronią szkół, w których kiedyś sami się uczyli, a teraz posyłają do nich swe dzieci, nie tylko słownie, ale co często się zdarza okupując je, a nawet podejmując w nich strajki głodowe.

Tym samym dziś to rodzice, niejako po nauczycielach, szczególnie tych związanych ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, zaprezentowali bardzo wyraźnie przeciwko wdrażanej reformie oświaty. Dla wielu jej twórców jest to z pewnością dużym zaskoczeniem, bowiem podczas przygotowań do tej rewolucji szkolnej o rodzicach mówiło się niewiele albo wcale. Jak gdyby z góry zakładając ich pełne poparcie dla reformy. Dość powiedzieć, że o roli i udziale rodziców w szkole będzie się dopiero mówiło na następnym posiedzeniu Rady Konsultacyjnej ds. Reformy.

Ale wdrażana reforma spotyka się jednak z coraz częstszym protestem ze strony niektórych samorządów. Zwłaszcza tych, które przekonały się, że obietnice z jesieni ubiegłego roku o zwiększeniu środków na oświatę pozostaną tylko na papierze. W efekcie brakuje im dziś pieniędzy nie tylko na normalną egzystencję szkół, nie wspominając już o zapowiadanych gimbusach. Słynny jest przykład Gorzowa, gdzie środki dla nowych powiatów okazały się o 1/3 mniejsze niż obiecywano. Jeżeli zatem od samorządu oczekiwano pełnego zrozumienia i akceptacji poczynań, zakładając, że okażą się nie tylko hojne dla oświaty, ale i bezkonfliktowo zorganizują nową sieć szkolną na swoim terenie, to

— jak pokazuje życie — bardzo się pomyłono. W tej sytuacji pytaniem retorycznym może być — dlaczego podczas inauguracyjnej narady w Poznaniu nie wysłuchano kuratora, który ostrzegał, że w tym kształcie reformy można się rychło spodziewać fali protestów rodziców w obronie szkół.

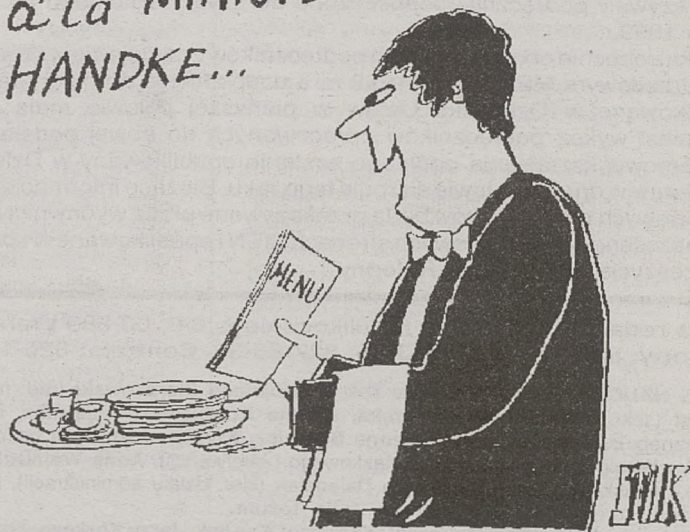
Co pozytywne, w tej niewątpliwie pełnej burzliwych napięć i skomplikowanej sytuacji związanej z organizacją nowej sieci szkolnej, to pełna współpraca rodziców i nauczycieli. Z pedagogicznego punktu widzenia takie działanie jest jak najbardziej pożądane i właściwe. Przy okazji jeszcze raz potwierdzony został wysoki prestiż społeczny zawodu nauczycielskiego, który ostatnio bywa często kwestionowany przez niektórych ministerialnych urzędników. Okazało się jednak, że to z pedagogami, a nie politykami czy władzą samorządową rodzice wiążą swe nadzieje dotyczące wykształcenia ich dzieci. I mają rację. Czy jednak zarówno rząd jak i oświatowi urzędnicy różnego szczebla wyciągną z tego odpowiednie wnioski?

Odpowiedź na to i inne pytania znana będzie za kilka tygodni — kiedy rozpocznie się ruch kadrowy w oświacie. Po dość gorącym przedwiośniu zapowiada się bowiem w tym roku wyjątkowo gorąca wiosna. Dla każdego, kto zna życie szkoły, jest oczywiste, że i w tym czasie nauczyciele będą razem z rodzicami. Czy świadomość tego jest powszechna wśród wszystkich „ojców i matek” reformy? Czy gotowi są oni dzielnie stawiać czoła wszystkiemu i wszystkim, którzy staną na drodze realizacji ich dzieła? I to w takim kształcie, w jakim zaplanowali?

KRYSTYNA STRUŻYNA

ACZARUATZER
AKZJEISZUAN

PANI BASIU!
PIĘĆ RAZY BRUNDZA
o'la MINISTER
HANDKE...





Już tradycyjnie przed posiedzeniem Zarządu Głównego w Jachrance spotkali się prezesi Zarządów Okręgów ZNP. Tym razem mowa była nie tylko o niedawnym proteście, ale także tym, co dalej, o przyszłorocznym budżecie i sojusznikach.

PRÓBA GENERALNA

Akcja protestacyjna w MEN nie tylko odbiła się nader szerokim echem w całym kraju, ale co bardzo ważne, przyczyniła do podniesienia prestiżu Związku w środowisku. A w niektórych okręgach np. opolskim przybyło nawet nowych członków — mówili prezesi. I jednoznacznie w imieniu koleżanek i kolegów dziękowali tym, którzy podjęli dramatyczną akcję wewnątrz gmachu MEN jak i tym, którzy przez ten tydzień towarzyszyli im przed bramą ministerstwa. Najważniejsze jednak pytanie brzmi dziś — co dalej?

Prezesi stwierdzili wręcz — dziś za radykalnymi formami protestu opowiada się tylko część związkowców, ale są i tacy, którzy uważają, iż trzeba powstrzymać się od wszelkich aktów protestu i demonstracji. Nie bez powodu. Po pierwsze, przeciwko komu lub czemu należałoby teraz podjąć akcję protestacyjną? Wygląda na to, że teraz przeciwko samorządom. Ale przecież, to nie jedynie one ponoszą odpowiedzialność za to, co się dzieje z siecią szkolną. Przeciwnie, samorządy dziś dopiero przekonują się przed czym tak naprawdę ostrzegał ZNP, apelując o przesunięcie terminu wdrożenia reformy strukturalnej. I samorządy coraz wyraźniej protestują przeciwko pozostawieniu ich przez rząd sam na sam z reformą, na którą nie mają pieniędzy. **Piotr Krygier** z Wałbrzycha pytał wprost, czy przeciwnikiem Związku mają być te samorządy, w których zasiadają związkowcy? Złaskazca że jak kilkakrotnie padało w dyskusji prezesów, samorządy wydatnie dofinansują „swoją” oświatę. Warto tu zauważyć, że zdania w tej kwestii okazały się podzielone. I tak na przykład **Krzysztof Baszczyński** z Łodzi twierdził, że z informacji ich RIO wynika, że niektóre samorządy przeznaczają na oświatę tylko 80-85 proc. subwencji oświatowej, a resztę wydatkowały na inne cele. Jak

także informował w jego okręgu łódzki aż 60 proc. ankietowanych pracowników oświaty zdecydowanie opowiedziało się za radykalną formą protestu.

Prezes **Andrzej Ujejski** z Krakowa również był zdania, że samorządy raczej nie powinny być broniące przed ewentualnym protestem. Albowiem z tym dokładaniem do oświaty, jak podkreślał, jest bardzo różnie. Czy samorządy popierały Związek wówczas kiedy alarmowaliśmy, że nie będzie pokrycia kosztów prowadzenia oświaty, pytał wprost prezes Ujejski i odpowiadał sobie jednocześnie, że przede wszystkim od samorządów należy egzekwować to, co się prawnie należy. O tym, że forma edukacji przybiera już dziś nawet karykaturalne formy, nikt nie ma wątpliwości. Bo trudno nazwać inaczej to, co się dzieje. Fakt, że to samorządy zostały obciążone przez rząd odpowiedzialnością za reformę. Ale o tym nauczyciele wreszcie muszą się dowiedzieć, akcentowała **Barbara Hyla-Makowska** z Bydgoszczy. I jednocześnie dodawała, że nauczyciele muszą mieć wręcz szczególną tego świadomość, tym bardziej że sami, jako wyborcy, przyczynili się do tego, że mamy taki a nie inny rząd.

Podsumowując tę część dyskusji prezes **Sławomir Broniarz** podkreślił, że choć na temat samorządów zdania bywają różne, to jedno jest pewne — trzeba z nimi współpracować na co dzień i to właśnie związkowcy powinny zadbać o stworzenie takich mechanizmów tej współpracy, które wręcz automatycznie zobowiązywałyby samorządy do dyskusji ze związkowcami we wszystkich sprawach dotyczących oświaty.

Przeciwko czemu natomiast powinniśmy przede wszystkim, jako związek zawodowy, protestować? Na co zwracać szczególną uwagę? Na ewentualne negatywne dla nau-

czycieli zmiany w Karcie Nauczyciela i w ustawie oświatowej, na brak działań osłonowych i niechęć do utworzenia systemu emerytur pomostowych dla pracowników oświaty — jednomyślnie twierdzili prezesi. Ale czy teraz?

Jerzy Surman z Katowic uważał, że ewentualny protest i to nie wykluczając strajku generalnego, jeśli inne formy zostaną wyczerpane, powinien nastąpić dopiero we wrześniu. Wówczas bowiem znać będziemy i przymiarki budżetowe, i propozycje nowelizacji ustaw oświatowych. Co więcej, dziś jeszcze nie wszyscy nauczyciele zdają sobie sprawę z tego, że jeśli nie dziś to za rok, a najdalej dwa, zmiany kadrowe dotkną i ich. Kżysztof Baszczyński z kolei przestrzegał, że trzeba być przygotowanym i na to, że ta koalicja zechce wprowadzić zmiany w obu ustawach ponownie z zaskoczenia, czyli w czasie wakacji.

Na czym, obok ewentualnego strajku powinien polegać protest? Wszyscy prezesi zgodzili się w tej kwestii co do jednego — nie mogą to być formy działania uderzające w dzieci i młodzież, dające asumpt do stawiania nauczycielom zarzutów, że nie dopełniają swoich podstawowych obowiązków, po które trzeba bardziej niż dotąd korzystać właśnie z grona mandatariuszy związkowych.

Marian Peters z Elbląga zaproponował więc utworzenie swojego rodzaju zespołu interwencyjnego, sformułowanego z przeszłości oddziałów i okręgów, który byłby w każdej chwili gotowy do działania. **Adam Zygmunt** z Koszalina stwierdzał wprost — na pierwszej linii powinni znaleźć się mandatariusze, ale nie może być tak, że Zarząd Główny, który ma swoją generalną i wojsko, jest tym, który zarówno wydaje rozkazy, jak i sam je wykonuje.

Prezesi mówili więc zatem o organizowaniu protestów i manifestacji w Warszawie jak i jednocześnie akcjach we wszystkich stolicach województw, o doręczaniu protestów i petycji wszystkim 480 posłom. To od nich trzeba rozpocząć batalię o przyszłoroczną budżet — przekonywał **Franciszek Mysliwiec** z Nowego Sącza. Może wtedy unikniemy tego nieustannego odbijania oświatowej piętki pomiędzy ministerstwem edukacji a finansów, pomiędzy rządem a samorządem.

Można by powiedzieć, że choć tego dnia aura nastrojała pokojowo, to podczas narady prezesów w Jachrance nie było się bez pewnej batalistycznej lekkości. I nie było w tym nic dziwnego zważywszy, że wszyscy uczestnicy tego spotkania informowali także o trwających w ich województwach protestach rodziców w obronie szkół, okupacjach placówek itp. Ta narada była więc swoistą próbą generalną przed posiedzeniem Zarządu Głównego w dniu następnym.

IZA KUJAWSKA

MEN informuje

PODRECZNIKI

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami dla podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego do dnia 15 lutego 1999 r. będzie obowiązywał dwuletni okres przejściowy. Zasada ta nie dotyczy podręczników przeznaczonych dla klas IV i VII. Uczniowie tych klas rozpoczną naukę w nowym ustroju szkolnym i będą realizować nową podstawę programową kształcenia ogólnego (Dz.U. Nr 14 z 1999 r.). Dotychczasowe podręczniki dla klas I—III będą mogły być wykorzystywane w sześciolletniej szkole podstawowej jedynie w przypadku zgodności ich treści z realizowanym programem nauczania.

W roku szkolnym 2000/2001 nie powinny być stosowane dotychczasowe podręczniki dla klas VI, a od roku szkolnego 2002/2003 w sześciolletniej szkole podstawowej i w gimnazjum będą obowiązywały podręczniki dopuszczone do użytku szkolnego po 15 lutego 1999 r.

Wykaz obecnie obowiązujących podręczników znajduje się w Dzienniku Urzędowym MEN Nr 1 z 1998 r., a uzupełnienia do niego będą publikowane w Dzienniku Ustaw w pierwszej połowie maja br. Natomiast wykaz podręczników opracowanych do nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego zostanie opublikowany w Dzienniku Ustaw w drugiej połowie sierpnia tego roku. Bieżące informacje na temat nowych podręczników będą przekazywane przez wydawnictwa, zamieszczane na internetowych stronach MEN i opublikowane w kolejnym zeszycie „Biblioteczki Reformy”.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sek. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Saliński**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sek. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**. Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Krasńniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Po niedawnych protestach Związku emocje nieco opadły. Odbijająca się 30 marca debata Zarządu Głównego ZNP była wyjątkowo spokojna, a nawet, jak to niektórzy podkreślali, zbyt spokojna. A przedmiotem obrad była strategia działań ZNP w najbliższym czasie, kiedy to będą przeprowadzane zmiany w strukturze organizacyjnej Związku.

Co dalej? Jaką strategię zaproponować członkom ZNP w tym, tak niezwykle trudnym dla oświaty i nauczycieli, czasie? Jakiej podjąć działania po odpowiedzi ministra edukacji na postulaty ZNP, skierowane 17 lutego br. do prezesa Rady Ministrów? Odpowiedzi

JAKA

nie satysfakcjonującej ZNP i świadczącej o nieznajomości przez rząd rzeczywistych problemów oświaty. Na te właśnie pytania szukali odpowiedzi członkowie Zarządu Głównego. Przedtem jednak wysłuchali informacji wiceprezesa Jarosława Czarnowskiego o przebiegu 5-11 marca br. oraz o jej wynikach.

Wiceprezes **G. Jarosław Czarnowski** wyraźnie podkreślił, że choć był to sukces Związku, to wyniki akcji protestacyjnej jednak nikogo nie zadowalały. Mając poparcie niejako duchowe i emocjonalne w środowisku można było spodziewać się zdecydowanie większego „fizycznego” wsparcia członków Związku, większego udziału mandatariuszy. Bez zdecydowanego wsparcia od dołu, w oddziałach i ogniskach, sam Zarząd Główny niewiele osiągnie — mówił prezes **Sławomir Broniarz**. Sprawa udziału w akcjach protestacyjnych powracała w czasie dyskusji w wielu wypowiedziach, także krytycznych wobec samych siebie, gdy argumentowano, że w Warszawie powinno być nas — nauczycieli i związkowców — więcej. Najważniejsze jednak jest to, że tym protestem wreszcie przełamana została pewna bariera milczenia wokół spraw oświaty. Podsumowaniem tych wszystkich wątków wypowiedzi może być też stwierdzenie **Celiny Stasiak**, prezeski Zarządu Oddziału w Lublinie, o tym, że akcja była potrzebna, a jej wymiernym efektem jest choćby fakt, iż po raz pierwszy komisje zakładowe „Solidarności” podpisywały się pod stanowiskiem naszego Związku.

Wprowadzając do dyskusji nad strategią ZNP, prezes **Sławomir Broniarz** podkreślił, że odpowiedź premiera, która potraktowała postulaty Związku w sposób lekceważący, trudno traktować jako merytoryczną. Przypomniał też, że w czerwcu ubiegłego roku Zarząd Główny ZNP złożył propozycję opracowania paktu dla edukacji, że domaga się przyjęcia przez rząd i parlament określonej polityki finansowej wobec oświaty, pod-



jęcia działań osłonowych dla zwalnianych pracowników oświaty oraz zachowania uprawnień emerytalnych dla nauczycieli. Gros dyskusantów podzieliło te opinie. Musimy zdecydowanie walczyć o swoje sprawy, bo rząd nas lekceważy, zwłaszcza zaś czuć nad tym, by nie odebrano nam dotychczasowych uprawnień, między innymi tych związanych z chorobami zawodowymi — mówiła **Alina Nowacka** z Radomia. Podkreśliła też, że Prezydium Zarządu Głównego potrzebne jest bardzo wsparcie ogółu związkowców, tymczasem w niektórych środowiskach oczekuje się, że Zarząd Główny załatwi wszystko za wszystkich.

Szczególnie niepokoi mnie stan psychiki nauczycieli. „Na dole”, obserwuje się chorobliwy stan już nie stagnacji, ale strachu. Wywołane jest to obawą przed utratą pracy. I dlatego nauczyciele boją się za protestować i są bardzo ostrożni — dowodziła **Zofia Grabowska-Andrzej** z Piły. Jej zdaniem — jedyną formą protestu, jaka może być obecnie skuteczna, jest okupacja rotacyjna budynków w Warsza-

blizszym czasie, starać się o zawarcie układu zbiorowego oraz rozpocząć dyskusję na temat systemu plac dla zreformowanej szkoły. Zdaniem Wita Majewskiego właśnie układ zbiorowy i system plac w zreformowanej szkole to sprawy niezwykle ważne. Bardzo ważny jest także bilans kadrowy stanu nauczycielskiego w kraju. W sytuacji gdy podejmujemy spór zbiorowy, musimy być lepiej przygotowani niż rząd, takie są bowiem dzisiaj czasy i takie są konieczności — dowodził Wit Majewski. Zaakcentował też mocno, że ZNP powinien nawiązać bliższą współpracę z samorządami, gdyż właśnie one mogą się okazać naszym największym sprzymierzeńcem.

Andrzej Radzikowski z Siedlec postulował, by ZNP w swoim działaniu uwzględnił także to, co jeszcze można — i na ile — zmienić w związku z reformą edukacji. Okazuje się bowiem, że ostatnio MEN sugeruje i takie rozwiązania, których nie przewidują ustawy edukacyjne.

— Nie musimy organizować co dwa miesiące spektakularnych akcji protesta-

STRATEGIA

wie lub w stolicach województw. Przekonywała też, że cały Związek chcąc przejść przez ten trudny okres, musi posiadać fundusz strajkowy. Bez niego bowiem trudno będzie podjąć skuteczny protest.

Nie licmy na solidarności środowisk nauczycielskich — przestrzegał **Jerzy Krawiec** z Międzyzdroj. — Obecnie czują się zagrożeni tylko nauczyciele szkół podstawowych; część grona podstawówek walczy o pracę w gimnazjum. Poza tym trzeba pamiętać, że w środowisku małomiasteczkowym, zwłaszcza takim gdzie występuje wysoki procent bezrobocia — nauczyciel stoi dość wysoko, jeśli chodzi o wynagrodzenie, więc nie będzie się narażał, z kolei pracownicy administracji i obsługi zbyt sobie cenią pracę w szkole, by ryzykować. I Związek podejmując określone działania, musi to brać pod uwagę.

Kluczową sprawą dla ZNP jest wybór odpowiedniej strategii, odpowiedź na pytanie: co dalej? Związkowi potrzebna jest głęboka refleksja — mówił były prezes **ZNP Jan Zaciura** — musimy przede wszystkim pamiętać o tym, że władza tak skonstruowała nową rzeczywistość oświatową, że w rezultacie, to nie ona, lecz samorządy odpowiadają za reformę edukacji. Określonymi posunięciami podzielono też i nauczycieli, i rodziców. Zdaniem Jana Zaciury, nauczyciele szkół podstawowych dzielą się na tych, którzy zostaną, na tych którzy odejdą do gimnazjum i na tych, którzy muszą odejść w ogóle. A w maju będzie już wiadomo kto odejdzie z pracy. Czas więc najwyższy, by wszyscy się obudzili, by obudził się Związek. Tymczasem fakty dowodzą, że rodzice szybciej się obudzili niż nauczyciele. — kontynuował Jan Zaciura.

Zdaniem **Krzysztofa Baszczyńskiego** z Łodzi sprawami najważniejszymi dla Związku są obecnie: osłony socjalne dla zwalnianych nauczycieli, zasady według jakich będą się odbywać te zwolnienia, kwestie emerytur oraz status zawodowy nauczycieli. Krzysztof Baszczyński przekonywał, że ZNP powinien podjąć decyzję o sporze zbiorowym z rządem, a jeśli ta forma nie przyniesie rezultatu, przygotować nauczycieli do jednogodzinnego strajku.

Posel Wit Majewski przypomniał, że niezbywalnym prawem związku zawodowego jest wchodzenie w spory i organizowanie strajków. Pamiętając o tym ZNP powinien jednocześnie zintensyfikować inne formy działań: powołać zespół ekspertów, który by opracował diagnozę przekształceń zawodowych nauczycieli w naj-

dzie zarząd nowego okręgu, w skład którego weszły te okręgi w części lub w całości.

Nowy okręg ZNP mają utworzyć oddziały działające na terenie jednego województwa. Władzą związkową będzie okręgowa konferencja delegatów, skład której tworzą delegaci wybrani w oddziałach tworzących nowy okręg. Organami wykonawczymi nowego okręgu będą: zarząd okręgu, w skład którego wejdą członkowie dotychczasowych zarządów okręgów, posiadający mandaty z oddziałów wchodzących w skład nowego okręgu. Organem kontrolnym okręgu jest okręgowa komisja rewizyjna, w skład której wchodzi członkowie dotychczasowych okręgowych komisji rewizyjnych posiadający mandaty z oddziałów wchodzących w skład nowego okręgu. Zarząd Okręgu na swym pierwszym posiedzeniu musi wybrać prezesa okręgu spośród prezesów dotychczasowych okręgów, a funkcję wiceprezesa bez głosowania powierzyć pozostałemu prezesom dawnych okręgów, wybrać pozostałych członków prezydium w liczbie ustalonej przez Zarząd. W okręgach, w których jest tylko jeden prezes z dawnych okręgów zostaje on prezesem nowego okręgu bez głosowania, a wiceprezesów i pozostałych członków prezydium wybiera się spośród członków zarządu w liczbie ustalonej przez Zarząd. Po ukończeniu się władz związkowych w nowych okręgach ich zarządy mają poszerzyć składy osobowe zarządów sekcji zawodowych i komisji problemowych, aby zapewnić właściwą reprezentację całego okręgu.

Trudnym problemem, przed którym staną nowe okręgi, będzie kierowanie pracą licznych oddziałów Związku. W największych okręgach będzie ich ponad 200. Zarządy Okręgów winny zmierzać do ściśnięcia struktury organizacyjnej, jednak nie można tego robić w drodze administracyjnego nacisku. Przewiduje się, że proces tworzenia dużych oddziałów nie zakończy się w obecnej kadencji Związku. Dopuszczalne jest utworzenie przedstawicielstw zarządów okręgów w obecnych siedzibach likwidowanych okręgów. Ich struktury, zakres zadań i kompetencje mają ustalić we własnym zakresie nowe zarządy okręgów. W sprawach kontrowersyjnych wynikających z łączenia się dotychczasowych okręgów decyzje podejmować będzie Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

W czasie tego posiedzenia Zarządu Głównego przeprowadzono również wybory uzupełniające do Prezydium ZG w związku z wyborem Jarosława Czarnowskiego na wiceprezesa Związku. **Zgłoszona kandydatura Ireny Lipowey, prezeski gdańskiego okręgu ZNP, w tajnym głosowaniu uzyskała 58 głosów na 68 ważnych.**

Równie bezdyskusyjnie zamknięta została sprawa dalszego uczestnictwa ZNP w strukturach OPZZ. Do wyrażenia stanowiska w tej mocno kontrowersyjnej dla wielu naszych członków sprawie, zobowiązał Zarząd Główny ostatni Zjazd Delegatów. **Za pozostaniem naszego związku w strukturach OPZZ opowiedziało się 53 członków Zarządu Głównego, 15 było temu przeciwnych.**

Wiceprezes Jarosław Czarnowski przedstawił również zebrany projekt planu realizacji wniosków zgłoszonych podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w 1998 roku oraz na 37 Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Rejestr ten został podzielony na trzy grupy tematyczne: status prawny i warunki życia członków ZNP; problemy edukacji i działalność wewnętrzno-organizacyjną. Wyodrębniono wnioski o charakterze lokalnym do realizacji przez ognia terenowe, a także wnioski prze-ciwstawne oraz nie przyjęte do realizacji. **Sergiusz Karpiński** z Katowic zaapelował, by materiał ten skierować do dalszych prac i przyjąć dopiero po głębszej analizie. Tak też uczyniono.

HALINA DRACHAL
HENRYKA WITALEWSKA

Uchwały Zarządu Głównego ZNP z 30 marca 1999 r.

I. Zarząd Główny ZNP, obradujący w Warszawie 30 marca 1999 roku, po dyskusji nad przebiegiem i wynikami trwającej od 5 marca br. akcji protestacyjnej w sprawie waloryzacji plac nauczycieli i pracowników oświaty, stwierdza:

- *podjęty protest był skierowany przeciwko lekceważeniu przez MEN nauczycieli i całego środowiska oświatowego*
- *efektem zdecydowanych działań ZNP są korzystniejsze zapisy w tabeli plac zasadniczych i wcześniejszy termin waloryzacji, w stosunku do pierwotnych propozycji MEN*
- *wprowadzana waloryzacja plac nie zapobiega jednakże dalszej pauperyzacji środowiska oświaty, a jej skala jest przykładem braku odpowiedzialności władz za tak ważną dziedziny życia społecznego.*

II. Zarząd Główny ZNP stwierdza, że odpowiedź udzielona w imieniu Prezesa Rady Ministrów przez ministra edukacji Mirosława Handke na postulaty ZNP jest niesatysfakcjonująca i nie daje gwarancji spełnienia naszych postulatów dot. warunków pracy i życia pracowników oświaty. W związku z tym Zarząd Główny ZNP postanawia przyjąć strategię dalszych radykalnych działań Związku, mających na celu wyegzekwowanie realizacji naszych zadań, w tym wprowadzenia programów osłonowych dla zwalnianych pracowników oświaty, uznania szczególnego charakteru pracy nauczycieli oraz gwarancji wynagrodzenia z budżetu państwa adekwatnego do ich wyszkolenia, roli i odpowiedzialności.

III. Zarząd Główny ZNP powołuje Ogólnopolski Komitet Protestacyjny w składzie, członków Prezydium ZG ZNP, który oceniając sytuację w oświacie będzie podejmował działania Związku stosownie do rozwoju wydarzeń.

IV. Zarząd Główny ZNP powołuje zespół do stałego monitorowania zmian w Karcie Nauczyciela i ustawie o systemie oświaty, w skład którego wchodzi posłowie rekomendowani przez ZNP.

V. Zarząd Główny ZNP w wyniku tajnego głosowania podjął decyzję o dalszym uczestnictwie w OPZZ.

Zarząd Główny wyraża uznanie i składa serdeczne podziękowania prezesowi Sławomirowi Broniarzowi, członkowi zespołu placowego: Jarosławowi Czarnowskiemu, Krzysztofowi Baszczyńskiemu, Andrzejowi Ujejskiemu, Robertowi Żukowi, Andrzejowi Radzikowskiemu oraz Tadeuszowi Romiszewskiemu, którzy z wielką determinacją prowadzili radykalną i uciążliwą formę protestu. Szczególne wyrazy uznania składamy kolegom Robertowi Żukowi i Jarosławowi Czarnowskiemu, którzy podjęli dramatyczny protest głodowy.

Gorące podziękowania i wyrazy uznania Zarząd Główny kieruje pod adresem Janiny Jury — wiceprezesa ZG ZNP, która z pełną odpowiedzialnością przyjęła na swoje barki ciężar organizacji i koordynacji protestu przed gmachem MEN.

Podziękowanie za pracę pełną zaangażowania w czasie trwania protestu Zarząd Główny ZNP składa tym Koleżankom i Kolegom — pracownikom etatowym ZG ZNP, którzy do późnych godzin nocnych pracowali na rzecz protestu.

Wszystkim biorącym czynny udział w protestie oraz popierającym protest i solidaryzującym się z działaniami Związku Nauczycielstwa Polskiego organizacjom społecznym i politycznym Zarząd Główny wyraża swoje uznanie i oczekuje pełnej gotowości w kolejnych działaniach Związku.



Kiedy kilka lat temu wprowadzano minima programowe, czyniono to ponoć w służnej sprawie i dla dobra uczniów, chcąc ich obronić przed natłokiem zbędnej wiedzy. Efektem były okrojone siatki godzinowe z większości przedmiotów. Zapobiegliwi decydenci od programów uczynili wszystko, co tylko możliwe, aby w te okrojone godziny upchnąć nawet kolanem większość tego, co obowiązywało przedtem. Skutek — nauczyciel w krótszym czasie, gubiąc po drodze co słabszych uczniów z zadyszką musiał

DOPUST BOŻY?

realizować praktycznie nie zmienne, lub poddane jedynie kosmetycznym zabiegom treści. Moment wprowadzania tych zmian był ogłoszony jako okres przejściowy przed mającą nastąpić reformą. W rezultacie (to chyba już nasza narodowa specjalność) prowizorka trwała blisko 7 lat do chwili obecnej!

Obecne zmiany to kolejny przykład, kiedy głosy z dołu tych, którzy w tej oświacie orzą oraz głosy samorządowców są powszechnie lekceważone.

Kilka lat temu odbyło się przekazanie oświaty podstawowej i przedszkoli gminom. Był to jeden z pierwszych sygnałów, że z nowymi zadaniami idą w dół niewspółmierne środki. Efekt — w sporej większości zwłaszcza małych gmin, oświata jest postrzegana jako dopust Boży, główny konsumant budżetu gminnego — na dodatek wiecznie niezadowolony ze swego statusu małkonotni! Przebiegły przez krąg infor-

POZBAWIENI „ZERÓWEK”

Jestem nauczycielem z dziesięcioletnim stażem pedagogicznym, zatrudnionym w wiejskiej szkole, liczącej obecnie w klasach —VI 60 uczniów. Słuchając wypowiedzi pana ministra Handke my nauczyciele, rodzice, dowiadujemy się o szlachetnych i wzniosłych celach reformy, do których m.in. należy zwiększenie dostępu dzieci wiejskich do szkół i wiedzy. Teoretycznie są to piękne i szlachetne idee. Teoretycznie.

W styczniu br. powstał w UMiG w Busku Zdroju projekt likwidacji kilku placówek oświatowych na terenie wsi (m.in. takie, które liczą 60 i 100 uczniów). Na skutek ostрых protestów środowisk lokalnych, odstąpiono od tego przedsięwzięcia. Wkrótce potem zapadła jednak inna decyzja: nie będzie oddziałów „O” przy szkołach wiejskich, jeśli nie będą one liczyły powyżej 10 osób. W praktyce wiąże się to z brakiem poszczególnych oddziałów w kolejnych latach. Nikt nie bierze pod uwagę faktu, iż na wsi dzieci nie mają możliwości uczęszczania do przedszkola, a ich pierwszy kontakt z placówką oświatową to klasa „O”. Tam właśnie dziecko doświadcza kontaktów społecznych, zdobywa umiejętności sprzyjające osiąganiu dojrzałości szkolnej. Niejednokrotnie przyjmuje się też 5-latkę na wyraźną prośbę rodziców, wychodząc w ten

macje o ręcznym sterowaniu przez wielu burmistrzów i wójtów o zamykaniu placówek, o niekompetencji decydentów, o wielu dramatach.

Jednocześnie mechanizmy, na podstawie których wyliczano subwencję oraz płace nauczycieli sprawiły, że w zastraszającym tempie relacje zarobków do średniej krajowej sytuowały nas na coraz odleglejszych miejscach i obecnie poniżej nas są już tylko zaśliki dla bezrobotnych.

Niemal równie mocno spadły notowania naszej profesji w pra-

ie obcina co może i gdzie może. Awizowane już tegoroczne budżety budzą grozę, gdyż według doniesień księgowych i osób odpowiedzialnych za oświatę w żaden sposób nie chce się poprawnie zbilansować budżet i większość pieniędzy powinna się kończyć po trzech kwartałach tego roku! Jak to się ma do mającej nastąpić reformy, której główny ciężar ponieść mają robiące już bokami gminy? Rewolucyjne rozwiązania, za którymi nie idą póki co żadne środki. Coraz powszechniej za to wiadać, że spora grupa nauczycieli zasili listy bezrobotnych, że przyjazna i bezpieczna szkoła dla wiejskich 12—15-latków znajdować się będzie w promieniu kilku do kilkudziesięciu kilometrów, że nie wiadomo, kto i za co zorganizuje przewozy, że prawdopodobnie niewielu z tych uczniów znajdzie miejsca w świetlicach szkolnych (wcześniej z braku pieniędzy zostana zamknięte), że czeka na nich w najtrudniejszym dla nich okresie — dojrzewania, miejski blichtr, i wszyscy ci, którzy chętnie wykorzystują lukę powstałą po braku opieki w trakcie oczekiwania na dowóz i odwóz.

Przez kilka ostatnich lat niestrudzenie ćwiczyliśmy w szkołach przeróżne programy oszczędnościowe, odchudzające zarówno w zakresie materialnym, kadrowym, organizacyjnym i w rezultacie doszliśmy do miejsca, w którym za plecami jest już tylko ściana!

Ze zdumieniem odbieramy różnicę pomiędzy tym, co mówią nasi przełożeni z MEN, a tym, co widzimy u siebie. Skąd tak dobre samopoczucie? Pcha się na usta pytanie, dlaczego jest tak źle, skoro góra twierdzi że jest tak dobrze i szykuje jeszcze lepiej?

Dodatkowo jeszcze jeden z głównych podmiotów składający się na rzeczywistość oświatową, to jest rodzic, został w tym przygotowaniu reformy zupełnie zlekceważony i nawet nikomu nie przyszło do głowy zasięgnąć jego opinii na ten temat.

JANUSZ RZEPKOWSKI
dyrektor szkoły
woj. opolskie

Prof. dr hab. T. Lewowicki powiedział na Ogólnopolskiej Konferencji w Poznaniu, że zreformowana edukacja wczesnoszkolna na roli „obszarem ochrony małych dzieci”. Chyba to znów są słowa odbijające się głuchym echem od rzeczywistości. Dzieci — jeżeli nawet zgodnie z obietnicami władz będą dowożone do szkół w miejscach, to zaistnieje konieczność, aby wiele godzin spędzały w przepelnianych świetlicach, narażone na szereg zagrożeń i niekorzystnych wpływów starszych uczniów, oczekując na możliwość powrotu do domu.

Gorzkie słowa, jakie tu napisałem, nie są rezultatem wyłącznie moich przemyśleń. Moje koleżanki i koledzy, z którymi wymieniam doświadczenia i spostrzeżenia, są również przerażeni kierunkiem zmian uderzających w dzieci oraz niejednokrotnie w nas — nauczycieli, którzy po zdobyciu wykształcenia magisterskiego, podyplomowego, uzyskaniu stopni specjalizacji zawodowej, oczekują na wypowiedzenia. Nie da się ukryć, że taka sytuacja nie sprzyja wdrażaniu jakże ważnej reformy, bo dokonującej się na małych istnieniach ludzkich, z których ma wyrósnać świadome, inteligentne społeczeństwo.

nazwisko i adres znane redakcji

Władze gminy Andrychów, zapewniają, że wizję lokalnej oświaty miały już w chwili przejmowania szkół w 1996 roku.

KTO KOGO INSPIRUJE

Jeszcze tego samego roku Rada Miejska uchwaliła „Strategię rozwoju oświaty samorządowej w gminie Andrychów w latach 1997—2002”. Byliśmy pierwszą gminą na Podbeskidziu, która zdobyła się na taki dokument — mówi Zofia Wanat, kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Andrychowie.

Program rozwoju gminnej oświaty jest więc realizowany w Andrychowie ponad dwa lata i choć do roku 2002 jeszcze daleko, to wiadać gołym okiem, że władzom gminy udało się już wiele zmienić w życiu tutejszych placówek oświatowych, zwłaszcza szkół podstawowych. Tych ostatnich jest tu aż trzydzieście — pięć dużych w samym Andrychowie i osiem wiejskich, też sporych, bo liczących po kilkaset dzieci. Łącznie do wszystkich podstawówek uczęszcza tu 6300 uczniów. W liczącej ponad 46 tys. mieszkańców gminie stanowią oni znaczną grupę, której potrzeb nie sposób nie zauważyć.

Jak podkreślono we wspomnianej strategii rozwoju oświaty, najpilniejszym zadaniem jest poprawa bazy lokalowej tutejszych szkół. Zarządzanie oświatą w gminie Andrychów rozpoczęło się od mocnego uderzenia. Pierwszego września 1996 roku oddano do użytku dużą, nowoczesną szkołę wraz z halą sportową w Sukowicach-Bolępnice. Co prawda, placówkę tę budowano aż 25 lat, to jednak władze samorządowe miały powody do zadowolenia — potrafiły w krótkim czasie skończyć inwestycję.

Plan „w każdej wsi nowoczesna szkoła wraz z salą gimnastyczną” jest już realizowany. W pierwszej kolejności modernizowane są szkoły o najniższym standardzie, jeszcze dziewiętnastowieczne. I tak, w ostatnim czasie zbudowano segment Szkoły Podstawowej w Inwałdzie, która miała bodaj najgorsze warunki. Zaplanowano już budowę drugiego segmentu i sali gimnastycznej. Dobiega zaś końca budowa sali w Szkole Podstawowej w Rzykach. Następne inwestycje rozpoczęto w Rocznych (dobudowa kilku sal lekcyjnych i budowa sali gimnastycznej) oraz w Targaniacach (dodatkowe izby lekcyjne, w dalszych planach budowa sali gimnastycznej).

Na nowe inwestycje przeznaczyliśmy znaczne kwoty, co wcale nie znaczy, że stare szkoły na tym ucierpiały — mówi Zofia Wanat. — Najbardziej zależało nam na utrzymaniu tych obiektów w dobrym stanie technicznym dzięki czemu z pewnością zaoszczędzimy na remontach w przyszłości. Uszczelnili-

my więc już wszystkie dachy, naprawiliśmy rynny. Teraz mamy przed sobą drugi etap — wymianę stolarki okiennej i uszczelnianie okien.

W ostatnim czasie wymieniono też w prawie wszystkich szkołach stare, węglowe kotły centralnego ogrzewania na gazowe z automatyczną termoregulacją. Ale, jak podkreśla, kierowniczka Wydziału Edukacji, nawet najwspanialsze i zadbane budynki jeszcze nie stanowią o poziomie oświaty. Gmina, która nie należy do najbogatszych, ufundowała nauczycielom swój własny samorządowy dodatek motywacyjny. Oczywiście, nie wszyscy otrzymują go w takiej samej wysokości. Jak się dowiedziałem, waha się on od zera do 30 procent. W przypadku dyrektorów sięga on nawet do 50 proc.

Kryteria są obiektywne — mówi Zofia Wanat. — W opracowywaniu regulaminu bierze się pod uwagę ocenę dyrektora szkoły, dokonaną przez kuratora, efekty nauczania — procent absolwentów dostających się do pełnych szkół średnich, wyniki na egzaminach wstępnych, liczbę laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych, artystycznych, zawodów sportowych itd. Ocenił ją także działalność nauczycieli na rzecz uczniów oraz środowiska. Większe dodatki motywacyjne i dodatkowe nagrody otrzymują nauczyciele prowadzący zajęcia pozalekcyjne, a zwłaszcza chóry, zespoły taneczne, muzyczne itp. Dodatkowe punkty nauczyciele i szkoły otrzymują za organizowanie imprez masowych — artystycznych, kulturalnych, turystycznych, ekologicznych itd. — z udziałem rodziców.

Władze gminy nagradzają również szkoły zajmujące się promocją zdrowia, pedagogizacją rodziców oraz organizowaniem wycieczek letniskowych i zimowych, kolonii, półkolonii, zimowisk. Ponadto dyrektorzy są oceniani za to, czy prawidłowo wykorzystują środki finansowe i jakie kwoty uzyskują od sponsorów. Dodatkowe punkty przyznaje szkołom Zarząd Gminy, biorąc pod uwagę ogólny obraz szkoły — jak jest postrzegana w środowisku.

Dyrektorzy trzech najlepszych szkół nominowani są do nagrody dyrektora roku. Tytuł ten przyznaje Zarząd Gminy jednemu z nich na uroczystej akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej, co się łączy oczywiście ze znacznymi gratyfikacjami zarówno dla laureata, jak i szkoły, którą kieruje. Nagrody otrzymują również wyróżnieni się nauczyciele.

MEANDRY

Jedną z najistotniejszych kwestii w zreformowanej szkole staje się taka realizacja programu nauczania, która daje możliwość indywidualnego rozwoju osobowości ucznia.

Bez względu na korzystanie z programów nauczania zatwierdzonych ministerialnie, autorskich lub innowacyjnych, nauczyciel szkoły każdego szczebla zobowiązany jest do stosowania takich metod, by wszyscy absolwenci umieli praktycznie stosować wiedzę zdobytą w szkole, a uczniowie szczególnie uzdolnieni mieli możliwość rozwijania swoich talentów w opar-

ciu o różnorodne zajęcia szkolne i pozaszkolne.

Nauczycielowi nie wolno zajmować pozycji „ex cathedra”. Powinien stać się on inspiratorem „uwarca się” ucznia na różne źródła informacji, różne kompendia wiedzy, umieć korzystać z multimediów i środków przekazu. Problem kreatywności uczniów i nauczycieli twórcy reformy podają jako absolutnie nowum. Czy dotychczas ten problem był całkowicie pomijany?

Bez obligatoryjnych nakazów ministerstwa, kierując się wiedzą pedagogiczną, doświadczeniem i intuicją zawodową, większość nauczycieli stosuje takie metody, aby



— Nauczycielstwo jest jednym z najbardziej niedocenianych zawodów w Polsce — uważa Zofia Wanat. — Wielu pedagogów to wspaniali pasjonaci, których rodzice powinni nosić na rękach. Jeśli w Polsce oświata utrzymuje się jeszcze na przyzwoitym poziomie, to właśnie dzięki takim nauczycielom, bezinteresownym entuzjastom. Dlatego postanowiliśmy usatysfakcjonować ich dodatkowo, organizując coroczne bale nauczycielskie. W czasie ostatniego karnawału odbył się już piąty bal. Natomiast z okazji Dnia Edukacji odbywają się u nas specjalne koncerty dla nauczycieli z udziałem znanych artystów.

Niezależnie od tego, jaką działalność prowadzą szkoły, również sam Urząd Miasta inicjuje różne imprezy oświatowo-kulturalne dla przedszkolaków i uczniów, które oczywiście sam finansuje. W tegorocznym budżecie tylko na konkursy ogólnogminne przeznaczono 5 tys. zł. W bieżącym roku szkolnym zaplanowano m.in., następujące konkursy i imprezy: Śpiewamy koledzy i pastorałki, konkurs plastyczny „Boże Narodzenie w oczach dziecka”, bal maluchów, konkurs ze znajomości przepisów drogowych „Bezpieczna droga”, Przegląd Twórczości Plastycznej Uczniów Szkół Podstawowych, turniej wiedzy dziesięciolatków, gminne konkursy piosenek i recytatorskie itd.

Również władze miasta zainicjowały wymianę młodzieży andrychowskich szkół z dziećmi z atrakcyjnych miejscowości turystycznych w innych częściach kraju — Elku, Sztutowa koło Gdańska, Zwolenia, Kołobrzegu. Pod egidą samorządu działa także Andrychowski Towarzystwo Oświatowe oraz Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Andrychów” i Międzyzakładowy Chór „Quo vadis”.

Wiele wskazuje na to, że okres marazmu w andrychowskiej oświacie minął bezpowrotnie. Nie mają tu wątpliwości, że punktem zwrotnym było przejście szkół od kuratorium pod skrzydła zarządu lokalnego. Wiele osób widząc możliwości podejmowania szerokiich inicjatyw skrzyknęło się we wspomnianym towarzystwie oświatowym, tworząc silne lobby edukacyjne. Nie jest tajemnicą, że inicjatorką wielu pomysłów i przedsięwzięć jest kierowniczka Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych, Zofia Wanat, ekonomistka z wykształcenia, ale działaczka oświatowo-kulturalna z zamiłowaniem. Jednak i ona przyznaje, że gdyby nie hojność i otwartość Rady Miejskiej na sprawy oświaty, niewiele mogłaby zdziałać.

W tym roku do ogólnej subwencji ministerialnej 13,7 mln zł gmina postrzynała dołożyć ze swego budżetu aż 5,6 mln zł. — W Andrychowie nikt się nie dziwi, że aż tyle łożymy na oświatę — mówi burmistrz Tadeusz Woźniak. — Przecież przyszłość gminy będzie zależała od poziomu edukacji.

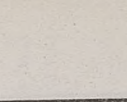
W tym roku andrychowscy samorządowcy i nauczyciele znaleźli nowe źródła inspiracji. Do niedawna gmina należała do województwa bieleckiego. W wyniku reformy administracyjnej została przyłączona do Małopolski. Musimy się teraz pokazać z jak najlepszej strony — powiadają w Andrychowie.

WITOLD SALAŃSKI

uczeń czuł ambicioanalną potrzebę współuczestnictwa w życiu szkoły, środowiska, kraju i realizował swoje osobiste aspiracje.

Posłużyć się przykładem PSP nr 16 w Radomiu. Otóż jej uczniowie od kilku lat zdobywają laury w ogólnopolskich konkursach literackich, odbierając nagrody i wyróżnienia w Katowicach, Płocku i Warszawie. Ich prace były również prezentowane w 1997 roku na Międzynarodowym Sympozjum „Sacrum w literaturze polskiej” w Oświęcimiu. W 1998 roku dwie uczennice zostały laureatkami konkursu poetyckiego. Ich wiersze zostały opublikowane w „Antologii Poezji Dziecięcej”.

Uczennica, która w 1997 roku została laureatką drugiej nagrody



— Nie damy swoich dzieci na poniewierkę, twierdzą mieszkańcy Wólki Sokołowskiej.

Kiedy władze gminy Sokołów Małopolski zdecydowały, że uczniowie klasy czwartej będą od 1 września tego roku dojeżdżać do Szkoły Podstawowej w Zaborzu, ludzie nie wytrzymali. Postanowili stanąć w obronie swoich dzieci. Mieszkańcy Wólki Sokołowskiej przygotowali transparenty, flagi i 25 lutego rano urządzili pikietę. Następnego dnia powtórzyli swój protest. Kilkadziesiąt osób zajęło budynek miejscowej szkoły.

Dwadzieścia pięć lat temu ówczesne władze gminne nakazały dzieciom z klas V—VIII dojeżdżać najpierw do Sokolowa, a po kilku latach do Turzy. W miejscowej szkole zostały tylko klasy najmłodsze.

Ludzie z Wólki Sokołowskiej marzą o nowej szkole dla swoich dzieci. Od dwudziestu pięciu lat. Obec-

nych. Czują się lekceważeni. Najwięcej gorzkich słów pada pod adresem zastępcy burmistrza Sokolowa Małopolskiego Stanisława Sidora, który spotkał się z mieszkańcami Wólki w przeddzień pikiety.

— Odczytał nam protokół z posiedzenia zarządu gminy i miasta — opowiada mieszkanka Wólki, Danuta Sienko. — Poinformował, że w Wólce zostaną tylko trzy klasy i zerówka. Uczniowie klasy czwartej, piątej i szóstej będą dowożeni do szkoły w Zaborzu, czyli około siedem kilometrów od Wólki. Natomiast dzieci, które pójdą do gimnazjum, miałyby dojeżdżać do Górn.

— Władze gminne manipulują mieszkańcami od dwudziestu pięciu lat — mówi nauczycielka Józefa Sorotowicz. — Zastępca burmistrza pod-

teraz oddamy dzieci do Zaborza, to tutaj nigdy nowej szkoły nie będzie.

— Mój syn chodzi do ósmej klasy — mówi Helena Piersiak. — Z domu wychodzi zaraz po siódmej. W piątek to nawet dziesięć po szóstej. Muszę go rano zrywać z łóżka. Do autobusu idzie dwa kilometry. Potem w szkole chodzi głodny i niewyspany. Nieraz wystoi się na mrozie, a potem choruje. W tamtym roku leżał miesiąc w szpitalu z zapaleniem płuc.

— Córkę muszę zbudzić przed szóstą — żali się Józef Cymerys. — Ze szkoły przychodzi o siedemnastej. Jak autobus nie przyjeżdża, to musi wracać z Turzy przez las. Zdarzyło się to już kilkanaście razy.

— Czasem autobus wcale nie przyjeżdża — potwierdza Jan Rzeszutek. — W tamtym tygodniu dzieci były w szkole tylko raz. Naszymi dziećmi władze latają dziury. W Turzy było mało dzieci, więc wzięli nasze. Teraz to samo chcą zrobić w Zaborzu.

Rodzice żalą się, że dla dzieci, które dojeżdżają do Turzy, uczestnictwo w zajęciach pozalekcyjnych jest bar-

uki. Urząd gminy powinien wziąć to pod uwagę.

Maria Marut jest nauczycielką w Wólce Sokołowskiej i jednocześnie radną gminy. Jej dwaj synowie dojeżdżają do Turzy. — W świetle reformy oświaty dzieci powinny być bliżej szkoły i rodziców — mówi. — Tymczasem w naszej wsi jest odwrotnie. Władze chcą nam teraz zabrać dzieci z klasy czwartej i dowozić do Zaborza, gdzie szkoła nie jest wcale lepsza od naszej. W Zaborzu pracowałam rok i wiem, że tam też są piece kaflowe, nie ma świetlicy, sali gimnastycznej, a ubikacje są na zewnątrz budynku i żeby do nich dojechać, trzeba przechodzić przez drogę. Uważam, że w Wólce powinno być szęść klas.

Tak samo myśli dyrektorka SP w Wólce Sokołowskiej, Elżbieta Wasilicka. — Protest rodziców jest uzasadniony — stwierdza. — W pełni go popieram. Budynek szkolny jest naprawdę drewniany, ale za to ma mocny dach, który nie przecieka. Uważam, że mogłoby się tutaj uczuć sześć klas. Proces dydaktyczny można by zorganizować w ten sposób, że starsze klasy przychodziłyby trochę później.

Zastępca burmistrza gminy i miasta Sokołów Małopolski S. Sidor mówi, że stan budynku szkolnego nie przysądza do warunków, jakich wymaga wiek dwudziesty pierwszy. Chęć przeniesienia klasy czwartej do Turzy wynika z braku w gminie nauczyciela języka obcego. Mogłoby to być angielska albo germanista.

— Jeśli uzyskalbym deklarację od pani dyrektora w Wólce, że pomoże mi znaleźć nauczyciela języka angielskiego — mówi S. Sidor — będę się starał przekonać zarząd gminy, by nie zmieniać dotychczasowej struktury organizacyjnej szkoły w Wólce. Mieszkańcy podczas spotkania ze mną na ten temat jednak nie dyskutowali. Cały czas żądali, aby w szkole uczyli się klasy od pierwszej do szóstej. Jest to niemożliwe z powodu fatalnego stanu budynku.

S. Sidor zaprzeczył, jakoby przed wyborami popierał budowę nowej szkoły, a po objęciu funkcji wiceburmistrza zmienił zdanie. — Cały czas uważam, że nowa szkoła w Wólce musi stanąć — mówi. — Chciałbym tę inwestycję rozpocząć, ale w tym roku takiej możliwości finansowej nie ma.

Słuchając wypowiedzi S. Sidora i mieszkańców Wólki można dojść do wniosku, że wiceburmistrz Sokolowa jest „za”, a nawet „przeciw”.

Z kolei sołtys W. Kobiernik już teraz zapowiada, że jeśli władze gminne nie zgodzą się na uczęszczanie do podstawówki sześciu klas i na budowę nowej szkoły, od 1 września rodzice będą pikietować szkolny budynek aż do skutku. A dyrektorka E. Walicka dodaje z gorzocą: — Ministerstwo porówna się w tym roku na tak wzniosłą reformę. Z Warszawy nie wiadę jednak takich szkół jak nasza.

2 marca na sesji Rady Miejskiej w Sokolowie Małopolskim dotyczącej sieci szkół na terenie gminy uchwalono, że w szkole podstawowej w Wólce Sokołowskiej zostaną wyłącznie klasy I—III. Dzieci z klas IV—VI będą dojeżdżały nie do Zaborza, jak planowano, lecz do Sokolowa Młp.

JANUSZ KORYŁ

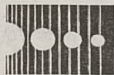
nowości wydawniczych, co dopiero na kolejne płatne kursy. Największy procent ludzi z wyższym wykształceniem jest właśnie w oświacie, a zarobki należą do najniższych w kraju.

Napoleon mówił: — Żeby wygrać wojnę, potrzeba trzech rzeczy: po pierwsze — pieniądze, po drugie — pieniądze i po trzecie — pieniądze. Toteż jeśli w rozpowszechnianych „Nowych podstawach programowych” pada sformułowanie, że reforma oświatowa nie wymaga dodatkowych nakładów finansowych, jest ono z gruntu rzeczy nieprawdziwe.

Rzeczywistość szkolna jest więc i taka, ale problemu nowoczesności w szkołach nie rozwiąże ani komisi status społeczny i zarobki budzące uśmiech politowania. Docho-

dn. uczeń z lorażem inteligencji 147 i orzeczeniem Poradni Wychowawczo-Zawodowej o dysleksji szybszy od nauczycielki, że jej ten „świsstek”

DANUTA KUNCEWICZ-DYGAŁA
Radom



CD ZE STR. 1

z czterema ciągami w Szkole Podstawowej w Bychawie i dwiema jednociągowymi filiami w Bychawce i w Woli Gałęzowskiej. Z powodu dużej liczby dzieci w gimnazjach miejskich, klasy, które do tej pory liczyły około 20 osób, zapelniały się nawet do 30.

CHODNIK PRZESZŁOŚĆ

W szkole podstawowej w Gałęzowie jest we wszystkich ośmiu klasach 80 dzieci. Nauka odbywa się tu w zespołach łączonych, podobnie jak w dziewięciu innych szkołach (na 12 w gminie). Szkoła mieści się w modrzewiowym dworcu z minionej stulecia, z piecowym ogrzewaniem i wygodkami na zewnątrz. Mają tu zostać tylko klasy 1—3, zaś starsze dzieci będą jeździć do oddalonej o 2 km Woli Gałęzowskiej.

— Gmina ma obowiązek zorganizowania dowożenia, jeśli droga do szkoły liczy więcej niż 4 km. Nie wierzę, że u nas pojawią się szkolne autobusy, chyba że dziecko wstanie o świcie i pojedzie kursowym — niepokoi się **Janina Flis**, radna z Gałęzowa. — U nas jest tak ruchliwa trasa i wąska droga, że rodzice nie zdecydowały się wysłać dzieci, choćby miały nie uczyć się w ogóle. Obok jest skład buraczany i gorzelnia, rolnicy jeżdżą tam po wywary, a w czasie zbiorów nie tylko przejechać, ale i przejść nie można — sześć osób już zginęło na tej drodze. To jak wysłać 10-letnie dziecko do Woli? Chyba że burmistrz zrobi chodnik przez łąkę, wtedy pošlemy dzieci.

Władze gminy zapewnijają, że sprawny transport szkolny jest ich oczkiem w głowie.

— Chcemy dowozić wszystkie dzieci, nie tylko w tych przypadkach, o których mówi ustawa — mówi Janusz Szwałek. — Jeden autokar mamy własny, drugi — obiecany przez kuratorium, bo przy naszym rozdrobnieniu sieci i takim układzie komunikacyjnym spełniamy warunki, żeby go dostać. Nie przewidujemy sytuacji, że dzieci będą czekać na przystankach.

Tego jednak najbardziej boją się rodzice, zwłaszcza małych dzieci. Dlatego do protestu i okupacji urzędu przyłączyli się również mieszkańcy **Zdrap**, gdzie obecnie jest szkoła czteroklasowa i oddział przedszkolny. Od września ma tam być już tylko zerówka. Dzieci od I klasy będą jeździć do Bychawy. Podobna sytuacja jest w **Kolonii Gałęzów II**, gdzie zostanie zlikwidowana najmniejsza z gminnych szkółek, licząca jedynie 22 maluchów.

— **Władze mówią, że w tej reformie brane jest pod uwagę dobro dziecka, że szkoła ma być jak najbliższej najmłodszego ucznia, ale działania są podejmowane w odwrotnym kierunku** — mówi **Bożena Grzywa**, matka trójki dzieci ze Zdrap.

Rodzice nie wierzą w skuteczne dowożenie. Zwłaszcza że na przykład tej zimy spadł taki śnieg, że nie jeździło nic, szkolny autobus również.

— Rodzice dowozili dzieci ciągnikami, później i ciągniki nie mogły dojechać — potwierdza **Włodzimierz Ciechoński**, zatrudniony przez gminę właściciel firmy przewozowej.

Zdrapy czują się najbardziej poszkodowane. Kilka lat temu wybudowano u nich wysypisko. Mieszkańcy zgodzili się na nie pod warunkiem, że zostanie szkoła, już wtedy bowiem pojawiła się groźba jej likwidacji. Teraz mają żal, bo śmiecie fruwały im po polach, a szkoły i tak nie będą.

Rodzice chcą więc najpierw zobaczyć, jak będą wyglądały dojazdy do gimnazjów, a tymczasem żądają zostawienia szkół.

— Nam się zarzuca, że robimy krzywdę dzieciom, bo nie

organizacja, tylko dlaczego w mojej wsi? Nawet radni nie mogli dogadać się między sobą: skoro nasza szkoła ginie, to dlaczego wasza ma istnieć?

— **Radni nie mają pomysłu na to, jak tę sieć zrobić — mówi Ryszard Walczak, członek Komisji Kultury i Oświaty Rady Miasta. W głosowaniu każdy radny opowiedział się za zostawieniem szkoły w swojej wsi, natomiast za likwidacją wszystkich pozostałych.**

— Proponowałem Zarządowi, żeby te zmiany robić w 2001 roku — mówi **Janusz Orzeł**, radny. — Żal mi takich małych

PEJZAŻ LOKALNY

chcemy postać do dużej szkoły — zauważa **Jolanta Krawczyk**, matka trzecioklasisty. — Dla dziecka jest najlepsze własne środowisko. Mówi się o poziomie. A dzieci ze wsi utrzymują swoje stopnie w Bychawie, uczą się angielskiego.

Janusz Szwałek mówi, że nikt nie kwestionuje poziomu wiejskich szkół, a powody reorganizacji tkwią gdzie indziej.

— Sieć szkół podstawowych jest bardzo rozdrobniona, podczas gdy w niektórych rocznikach nie ma ani jednego ucznia w szkole. W zeszłym roku było o 40 dzieci mniej, subwencja przez to spadła, a liczba etatów pracowników szkół nie zmieniła się. W Zdrapach, w Kolonii Gałęzów II jest kilkanaście dzieci w klasach 1—3 — mówi zastępca burmistrza. — Nie możemy dalej utrzymywać tych szkół. Reforma oświaty nie przewiduje nauczania w klasach łączonych, a tak jest w 9 szkołach na 12. Do tego dochodzi czynnik ekonomiczny — dokładamy do oświaty ponad 10 mld starych zł, co wystarcza jedynie na bieżące utrzymanie.

Po reorganizacji szkół Zarząd Miasta zamierza lepiej lokować środki w oświacie, przeznaczyć je na rozwój: dodatkowe zajęcia, lepsze wyposażenie pracowników, powszechną naukę pływania, informatykę, dodatkowe języki.

W lutym dzieci z niektórych szkół podstawowych wraz z rodzicami i nauczycielami miały możliwość obejrzenia swoich przyszłych miejsc nauki. Po uczniach przyjechał gminny autobus, na miejscu czekał poczęstunek. Część rodziców uznała to za próbę przekupienia dzieci.

— Chcieliśmy, by uczniowie porównali warunki w większej szkole sąsiedniej i w ich własnej, gdzie często dach jest podparty kołkami — tłumaczy Janusz Szwałek.

HAJDA NA ZDRAPY!

Jedno jest pewne: nie ma porozumienia między władzą miasta a rodzicami. Ci, nawet jeśli przyjmują argumenty gminy, mówią: dobrze, niech będzie re-

zowej. Tymczasem nie zamykamy żadnego obiektu, zostawiamy klasy 1—3 nawet z trzydziestką dzieci, a czasem mniej, podczas gdy subwencja oświatowa wystarcza na utrzymanie etatu przy 20 uczniach w klasie wiejskiej i 26 w miejskiej. To znaczy, że do każdej klasy dokładamy 50% tego, co otrzymujemy z subwencji. Tu naprawdę można mówić o daleko idącym kompromisie.

Duże finansowe obciążenie gminy przez szkoły wiejskie odbija się też na szkołach miejskich.

— Szkoła w Bychawie byłaby już wyremontowana, bez wypadających okien i z lepszą pracownią komputerową. A tak od lat nie ma na nią pieniędzy — mówi **Irena Zarzycka**, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Bychawie. — Ludzie w mieście zastanawiają się, kiedy gmina przestanie dokładać do szkół wiejskich, gdzie i tak nie poprawi sytuacji, bo ile by nie dołożyć, nie wystarczy, żeby z rozlatującego się budynku zrobić dobrą szkołę.

Tymczasem mieszkańcy wsi mają żal do miasta, że ich nie rozumie:

— Miasto myśli tak: czego ten chłop tu chce? Mniejsza o wiejskie szkoły, jeśli w mieście przez to nie będzie chodnika — ubolewają mieszkańcy gminy.

Rodzice domagają się zwołania sesji nadzwyczajnej i ponownego rozpatrzenia sieci.

— Jeśli rada zmieni zdanie i postanowi dla świętego spoko-

ju zostawić te szkoły, to w dalszym ciągu będziemy do nich dopłacać — mówi Janusz Szwałek. — Mamy rozłączyć klasy i zafundować sobie nauczanie indywidualne w klasach po 5—10 dzieci? Jeśli będziemy tylko utrzymywać szkoły, to nie zrobimy nic więcej.

Wszyscy w gminie siedzą jak na beczce prochu, łącznie z nauczycielami, którzy czekają ze strachem, czy ich placówka się utrzyma czy nie. Ostatnio u burmistrza była delegacja z sąsiedniej gminy z prośbą, żeby ich dzieci przyjąć do gimnazjum w Bychawce, dokąd miałyby 3 km, w przeciwnym razie dzieci we własnej gminie musiałyby dojeżdżać 15 km. Ale nie zgodzili się nauczyciele z tamtej szkoły: wywieziecie dzieci, a my zostaniemy bez pracy — powiedzieli.

*

Z jednej strony są nauczyciele, obawiający się o swoje zatrudnienie, z drugiej gmina, której nie stać na utrzymanie małych szkół. Gdzieś między nimi lokuje się wiejskie dziecko, któremu droga do szkoły wbrew założeniom reformy zdaje się coraz bardziej wydłużać. Mieszkańcy wsi mówią z goryczą:

— Najważniejszą rolę odegrały tu pieniądze, a nie człowiek. A my nie możemy się zgodzić z takim tokiem myślenia.

AGNIESZKA WOŹNICKA





VULCAN i GŁOS
radzą (3)

NAJWAŻNIEJSZA JEST TREŚĆ

W poprzednim odcinku naszego cyklu narzekałem, że użytkownicy komputerów zbyt często traktują je jak maszyny do pisania, które tym tylko różnią się od tradycyjnych, że wyposażone są w ładniejsze czcionki. Przez co pisma są może ładniejsze, ale powstają w całkowicie tradycyjny sposób — w drodze przepisania do komputera wcześniej przygotowanego rękopisu.

„Pisanie ręczne ma tę olbrzymią przewagę nad pisanem na maszynie, że można bez trudu wprowadzać zmiany, i to nie tylko w dopiero co napisanych zdaniach. (...) Na stronie pisanej ręcznie łatwo słowo przekreślić i zastąpić je innym lub przenieść urywek zdania za pomocą kółeczka i strzałki.” Tak twierdził jeden z moich ulubionych pisarzy — C.S. Forester.

Forester, który umarł w 1966 r., wybrał pióro, ale myślę, że gdyby przyszło mu tworzyć w naszych czasach, zdecydowałby się na komputer, bo umożliwia on dowolne, wielokrotne przetwarzanie raz wpisanych zdań. Przenoszenie pojedynczych wyrazów bądź całych ustępów też nie sprawia żadnych trudności. A przy tym tekst pozostaje stale jednakowo czytelny, czego nie można powiedzieć o rękopisie pełnym poprawek. Ręczne pisanie na brudno i późniejsze przepisywanie na czysto nie ma już większego sensu. Teraz pierwszemu szkicowi tekstu można stopniowo nadawać coraz doskonalszą postać.

Żeby dopisać jakiś wyraz w już istniejącym zdaniu wystarczy, za pomocą myszy lub klawiszy ze strzałkami, przenieść punkt wstawiania (który zwykle ma postać pulsującej kreski) we właściwe miejsce. Wpisanie nowego słowa powoduje odpowiednie przesunięcie dalszych partii tekstu. Inaczej jest, gdy — po naciśnięciu klawisza **Insert** — edytor wejdzie w tryb zastępowania. Wtedy nowe znaki wpisujemy w miejsce starych. Ja osobiście wyjątkowo rzadko pracuję w taki trybie (najczęściej wówczas, gdy przypadkiem naciśnę **Insert**). Do skreślenia niepotrzebnych liter wolę używać klawisza **Delete**, który kasuje znaki umieszczone za punktem wstawiania lub **Backspace**, czyli cofacza (umieszczonego zwykle w drugim rzędzie klawiatury i oznaczonego strzałką w lewo) kasującego znaki przed tym punk-

tem.

Podczas redagowania tekstu bardzo przydaje się umiejętność zaznaczania jego fragmentów. Łatwo robi się to myszą — wystarczy ustawić kursor na początku zaznaczanego miejsca, wcisnąć jej lewy przycisk, a następnie pociągnąć kursor do punktu końcowego i puścić przycisk. Żeby zaznaczyć cały wyraz można go dwukrotnie kliknąć. Po zaznaczeniu wyrazu można przytrzymać przycisk myszy, pociągnąć kursor i rozszerzać zaznaczenie na kolejne wyrazy. W niektórych edytorach całe zdanie zaznacza się klikając gdziekolwiek w obrębie zdania przy wciśniętym klawiszu **Ctrl**.

Zaznaczony tekst ma specjalne właściwości. Na przykład naciśnięcie klawisza z literą powoduje zamianę całego zaznaczonego fragmentu na tę literę. Działanie klawiszy **Delete** i **Backspace** także odnosi się do całego zaznaczenia. Wybranie w menu edytora pozycji **Edycja/Kopiuj** lub użycie kombinacji klawiszy **Ctrl+C** powoduje skopiowanie zaznaczonego fragmentu do pamięci. Można teraz ustawić kursor w innym miejscu i, za pomocą funkcji **Edycja/Wklej (Ctrl+V)**, umieścić w nim zawartość pamięci. Komenda **Edycja/Wytnij (Ctrl+X)** umożliwi przeniesienie tekstu, ponieważ usuwa zaznaczony fragment, pozostawiając go w pamięci, co pozwala zapamiętany fragment wkleić gdzie indziej.

Wiele edytorów pozwala też na stosowanie metody „przeciągnij i upuść”. Przydaje się ona na przykład wówczas, gdy chcemy zmienić kolejność wyrazów w zdaniu. W tym celu wystarczy zaznaczyć wyraz, który ma być przeniesiony, następnie wskazać go kursorem myszy, nacisnąć jej lewy przycisk i przytrzymując ten przycisk przenieść zaznaczenie w odpowiednie miejsce. Zwolnienie przycisku myszy jest równoznaczne z upuszczeniem wyrazu. Uwaga, przytrzymanie podczas przeciągania klawisza **Ctrl** spowoduje skopiowanie, a nie przeniesienie wyrazu.

Przedstawiłem tutaj pokrótce niektóre metody kształtowania treści dokumentu — w następnym odcinku zajmiemy się jego formą.

MARIUSZ TOBOR

insGraf
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

Katalog "Wiosna 99"

Kompleksowa oferta dla szkolnictwa



ALICE



ROLAND



OLA



KLASOPRACOWNIA

Nasz nowy Katalog Mebli Szkolnych dołączony został do nr 14 Głosu Nauczycielskiego. Jeśli nie dotarł do Państwa lub został zagubiony, wyślemy go bezpłatnie.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



PŁACE 2000

Program komputerowy

uwzględniający
już zmiany
wynikające z:

reformy
systemu
ubezpieczeń
społecznych

wprowadzenia
nowego
systemu
ubezpieczeń
zdrowotnych

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

**ZAWSZE
NA CZAS**

WSPOMNIENIE

WITOLD ZERA

(1933 — 1999)

W lutym na cmentarzu w Żyrardowie pożegnaliśmy Kolegę Witolda Zerę — nauczyciela, wychowawcę wielu pokoleń żyrardowskiej młodzieży, działacza ZNP.

Urodził się 6 czerwca 1933 roku w Grucelach w powiecie ostrołęckim. W Ostrołęce ukończył Szkołę Podstawową i Liceum Mechaniczne. W roku 1952 skierowany został na roczny kurs pedagogiczny nauczycieli zawodu w Bytomiu. Po jego ukończeniu z nakazem pracy przyjechał do Żyrardowa, gdzie w 1953 roku podjął pracę w Zasadniczej Szkole Metalowo-Elektrycznej i Technikum Elektrycznym. Po odbyciu służby wojskowej w 1955 roku wraca do pracy w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum Elektrycznym w Żyrardowie jako nauczyciel zawodu i przysposobienia wojskowego.

W 1962 r. zostaje wybrany etatowym sekretarzem Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP w Żyrardowie. Funkcję tę sprawuje do 1969 r., do czasu objęcia funkcji Komendanta Hufca ZHP w Żyrardowie. Po raz drugi powraca do pracy w ZNP w 1972 r. po objęciu funkcji Prezesa Rady Miejskiej ZNP w Żyrardowie.

Sprawuje ją do roku 1976 będąc jednocześnie członkiem Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie.

W latach 1976—1982 jest kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej PZPR w Żyrardowie. Od 1982 r. wraca do pracy w Zespole Szkół Zawodowych w Żyrardowie w charakterze nauczyciela PO. W roku 1985 przechodzi na emeryturę. W latach 1985—1992 pracuje dalej w Zespole Szkół Zawodowych w Żyrardowie w niepełnym wymiarze godzin.

Za pracę zawodową i działalność społeczną wyróżniony był licznymi nagrodami i odznaczeniami, m.in. nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia, Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP i Krzyżem za Zasługi dla ZHP.

Był człowiekiem czynu, oddanym polskiej młodzieży i szkole, cenionym wychowawcą i aktywnym działaczem społecznym. Był człowiekiem pogodnym, życzliwym i towarzyskim. Takim pozostanie w naszej pamięci.

Członkowie ZNP z Żyrardowa



Sport

WEJHEROWO ZAPRASZA

Dla uczczenia pamięci założyciela miasta Jana Wejhera i działacza ZNP Ryszarda Kowalskiego Urząd Miasta i Zarząd Oddziału ZNP w Wejherowie oraz Zarząd Okręgu w Gdańsku organizują po raz czternasty **Ogólnopolski Bieg Belfrów**. Zawody odbędą się **8 maja** na 2,5-km trasie wytyczonej w centrum Wejherowa.

W biegu może wziąć udział każdy pracownik oświaty i wychowania posiadający aktualną legitymację służbową oraz badania lekarskie zezwalające na udział w zawodach. Prawo startu mają także emeryci i renciści wywodzący się z resortu oświaty.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 30 kwietnia br. i dokonać stosownej wpłaty pod adresem: **Zarząd Oddziału ZNP, tel. (0-58) 72-30-80, ul. Zamkowa 14, 84-240 Wejherowo. Konto: Big Bank Gdański S.A., Oddział Wejherowo, nr konta 11601393-2394-132 z dopiskiem „Bieg Belfrów”.**

Zawody zostaną przeprowadzone w kategorii kobiet i mężczyzn w czterech grupach wiekowych: do 35 lat, od 36 do 45 lat, od 46 do 55 lat i 56 lat oraz starsi.

Kobiety biegną na dystansie 1300 m, a mężczyźni na dystansie 10 km.

W Biegu Wejhera na dystansie 10 km obowiązują następujące kategorie wiekowe: 16—19 lat, 20—29 lat, 30—39 lat, 40—49 lat, 50—59 lat i powyżej 60 lat. Kobiety biegną bez podziału na kategorie.

Uwaga! Uczestniczki „Biegu Belfrów” na 1300 m mogą wziąć udział w Biegu Wejhera na 10 km. Każdy z uczestników dostanie podziękowanie oraz drobne upominki. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach otrzymają nagrody rzeczowe. **Z**

ZARZĄD GMINY WIELISZEW ogłasza konkurs na stanowiska dyrektorów Szkół Podstawowych

w Janówku, Skrzyszewie i Wieliszewie.

- Kandydaci przystępujący do konkursu powinni:**
 - posiadać wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz inne kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w tej szkole,
 - legitymować się co najmniej pięcioletnim stażem pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela,
 - mieć co najmniej dobrą ocenę pracy w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej albo dobrą opinię o pracy na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędach organów administracji rządowej.
- Oferty kandydatów powinny zawierać:**
 - życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
 - kwestionariusz osobowy,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
 - zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym.
- Poza dokumentami określonymi w pkt. 2 kandydaci zgłaszający się do konkursu powinni przedłożyć w osobnej kopercie uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z własną koncepcją pracy na stanowisku dyrektora szkoły, do której się ubiegają.
- Koperty z dokumentami kandydaci powinni składać w terminie **do 30 kwietnia 1999 r.** w sekretariacie Urzędu Gminy Wieliszew, ul. Modlińska 1.
- Na kopertach należy podać nazwę i adres szkoły, której dotyczy konkurs oraz imię i nazwisko kandydata, adres (ew. telefon).
- Kandydaci na stanowisko dyrektora do danej szkoły mają prawo wglądu do podstawowej dokumentacji szkolnej.
- Konkursy odbędą się w Urzędzie Gminy Wieliszew dnia 19 maja o godz. 9.00 dla Szkoły Podstawowej w Janówku, o godz. 12.00 dla Szkoły Podstawowej w Skrzyszewie, dnia 20 maja o godz. 9.00 dla Szkoły Podstawowej w Wieliszewie.**

KOSZYKÓWKA

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 8 w Kwidzynie zaprasza na **VIII Ogólnopolski Turniej Koszykówki Nauczycieli**, który odbędzie się od 22 do 23 maja br. Koszty udziału od osoby wynoszą: 20 zł — wyżywienie, 12 zł — nocleg. Wpisowe od zespołu — 100 zł.

W turnieju mogą brać udział nauczyciele oraz pracownicy oświaty. O przyjęciu do turnieju będzie decydować kolejność zgłoszeń. Zgłoszenia należy przysłać pod adresem: **Mirosław Dudek, Szkoła Podstawowa nr 8, ul. Kamienna 18, 82-500 Kwidzyn, tel. (0-55) 79-39-45, 79-71-30. Z**

Szkolenia BHP

wstępne podstawowe i okresowe dla pracowników szkół i przedszkoli, od 30 zł/za osobę

**Instrukcje bezpieczeństwa
pożarowego - od 800 zł**

Kask-Szkolenia, Doradztwo, Nadzory
ul. Szwanowskiego 6/16, W-wa
tel./fax 664-75-64, 0-601-34-30-51

Śladem naszych publikacji

INTERNAT CZY DOJAZDY?

Chciałabym własnymi spostrzeżeniami nawiązać do artykułu pt. „Internat czy dojazdy?” („Głos Nauczycielski” nr 7), a szczególnie do części umieszczonej pod znakiem „—” autorstwa Anny Wojciechowskiej.

Jestem kierownikiem małego internatu przy Liceum Ogólnokształcącym; pracą wychowawczą zajmuję się od 17 lat. Na podstawie tego krótkiego artykułu wydaje mi się, że autorka przytacza czytelnikom dość zamierzczłe, nieadekwatne do współczesnych warunków, wspomnienia o internatach. Zaczynając od wyżywienia stwierdzam, że nie ma dziś „cienkich” zupek stołowych, gdyż jadłospisy muszą spełniać wymogi żywieniowe dorastającej młodzieży. Każdy posiłek musi zawierać odpowiednią ilość składników pokarmowych i witamin. Prawidłowość żywienia jest kontrolowana przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, kuratoria, rodziców.

Również warunki bytowe wychowanków muszą być zapewnione przynajmniej na podstawowym poziomie (ciepła woda w toaletach, niezbędny sprzęt w pokojach mieszkalnych, miejsca do nauki, etc.). Uważam, że dla młodzieży wiejskiej internat jest jedynym miejscem, gdzie można znaleźć cichy kąt do nauki, otrzymać pomoc od wychowawców, skorzystać z dóbr kulturalnych w mieście i zjeść pełnowartościowy posiłek. Wiadomo chyba wszystkim, że to właśnie na wsi (zwłaszcza w ostatnich czasach) często jada się owe „cienkie” zupki.

Niestety, barierą dla młodzieży wiejskiej jest brak pieniędzy potrzebnych na opłacenie wyżywienia w internacie, a nierzadko wymagane także na opłaty dodatkowe, łącznie zawsze deficytowe budżety internatów. Ale to odrębny temat.

Dalej autorka pisze, że „bezsprzecznie internaty są znakomitym sposobem na wyrwanie się spod maminych skrzydeł”. A przecież o to właśnie chodzi, aby młodzieniec zaczął usamodzielniać się i wkraczać w dorosłość. Uogólniona opinia autorki, że „dla większości z nich ta dorosłość nie ma nic wspólnego z dojrzałością” jest błędna. Na podstawie mojej wieloletniej praktyki wychowawczej (w niejednym internacie) mogę stwierdzić, że tylko nieliczni wychowankowie kojarzą dorosłość z „większą swobodą”.

Poza tym w internatach jest możliwość nawiązywania kontaktów, przyjaźni, wzajemnej pomocy, co jest naturalną potrzebą młodzieży. Chcę zatem zapytać czyje odczucia przytacza autorka, pisząc o „wątpliwej przyjemności mieszkania z kilkoma obcymi osobami w spartańskim wyposażonym pokoju”?

Mam wrażenie, że cały artykuł jest jedynie intonacją w myśl piosenki W. Młynarskiego pt. „Nie ma jak u mamy”, zaś autorka jest zwolenniczką jak najdłuższego zalewania oczu mlekiem matki!

D.F.
(nazwisko i adres
znane redakcji)

Od autora:

Niestety, nie wszędzie jest tak dobrze jak w internacie, którym Pani kieruje. Są i takie, w których wyposażenie izb mieszkalnych jest nie tylko spartańskie, jak napisałam, ale także rozpadające się. Teoretycznie w kranach jest ciepła woda, praktycznie jednak częściej jej nie ma. Porcje obiadowe zaś, choć dietetycznie poprawne, dla wielu okazują się stanowczo za małe. Nie twierdzę, że jest to wina prowadzących internaty, lecz raczej szczupłych budżetów, którymi dysponują.

Jednak jednej rzeczy zazdroścę Pani najbardziej, owych mądrych i odpowiedzialnych wychowanków. Młodość ma to do siebie, że musi się wyszumieć, trzeba tylko dopilnować, żeby owe szaleństwa nie pociągnęły za sobą nieodwracalnych skutków. Problem jednak w tym, że mając pod opieką nawet kilkoro dzieci można to zrobić skutecznie, niż mając ich „na głowie” np. dwadzieścioro. Jeśli zaś idzie o wyrwanie się spod maminych skrzydeł, to mądra rodzicielka wie kiedy należy pozwolić odrunąć dziecku.

Kończąc, spieszę wytłumaczyć, że piosenka Wojciecha Młynarskiego „Nie ma jak u mamy” rzeczywiście jest jednym z bardziej lubianych przeze mnie utworów. Nie fascynacja Młynarskim jednak, a przyjęta przez redakcję formuła „+”, „-” sprawiła że zmuszona byłam do uogólnień. Jednak fakt, iż nasza polemika skłoniła Panią do chwytnia za pióro, dowodzi, że pomysł cyklu był dobry i zgodnie z zamierzeniami okazał się być dla naszych PT Czytelników inspirujący.



WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA ZNP w Warszawie

ogłasza w roku akademickim 1999/2000 zapisy na:

3-letnie zaoczne studia zawodowe (licencjat) na specjalizacjach:

- pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną
- pedagogika przedszkolna z terapią pedagogiczną
- pedagogika opiekuńcza z ustawodawstwem rodzinnym
- pedagogika pracy socjalnej w zakresie organizacji pomocy społecznej
- pedagogika kulturoznawcza — menedżer i animator kultury
- pedagogika turystyki i rekreacji
- edukacja zdrowotna i profilaktyka uzależnień
- diagnostyka i terapia pedagogiczna
- pedagogika pracy

3-letnie stacjonarne studia zawodowe (licencjat) na specjalizacjach:

- pedagogika pracy socjalnej i organizacji pomocy społecznej
- diagnostyka i terapia pedagogiczna

W trakcie studiów uczelnia dodatkowo stwarza możliwości uczestnictwa w zajęciach języków obcych (angielski, niemiecki) oraz informatycznych.

W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się indywidualny tok studiów.

Na studia przyjmowani są kandydaci po maturze oraz absolwenci Studium Nauczycielskiego, Studium Pracowników Socjalnych, Studium Medycznego, Studium Bibliotekarstwa, Studium Oświatowo-Kulturalnego i innych równorzędnych, dla których przewidziane są sprofilowane ścieżki kształcenia.

Wykładowcami są profesorowie naszej uczelni, a także profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk oraz innych uniwersytetów i szkół wyższych w kraju.

Studenti uzyskujący bardzo dobre oceny, mogą ubiegać się o stypendia za wyniki w nauce.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy;
- oryginał świadectwa dojrzałości;
- ksero z dowodu osobistego;
- 4 fotografie o wymiarze 37 x 52 mm (bez nakrycia głowy);
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów i wybranego zawodu.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP oferuje również roczne:

- Podyplomowe Studium Pedagogiki — dla nauczycieli bez przygotowania pedagogicznego,
 - Podyplomowe Studium Zarządzania i Marketingu w Oświacie,
 - Podyplomowe Studium w zakresie kształcenia blokowego-humanistycznego w klasach IV—VI,
 - Podyplomowe Studium Menedżer Kultury i Oświaty.
- Kandydaci składają następujące dokumenty:
- podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy,
 - odpis dyplomu studiów wyższych,
 - 2 fotografie 37 x 52 mm (bez nakrycia głowy),
 - ksero dowodu osobistego.

Dokumenty na studia 3-letnie i podyplomowe przyjmowane są w białej wiązanej teczce.

Studia są płatne. Dokumenty należy składać osobiście w Dziekanacie Wydziału Pedagogicznego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, I p., pok. 104 od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00—15.00, tel. 828-70-01.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP organizuje w dniach 19—29 lipca 1999 r. „Letni Kurs Muzyczny” dla nauczycieli, którego celem jest podniesienie kwalifikacji muzycznych oraz przygotowanie do realizacji edukacji muzycznej w zreformowanej szkole podstawowej.

Szanowni Państwo Dyrektorzy Szkół

Zapewne pracujecie wśród niezwykle trudnych ludzi. Podziękujcie im przyznając

pożłacany medal

wspaniałym nauczycielom, pracowitym uczniom, absolwentom, sponsorom szkoły...

Prosimy o kontakt, prześlemy pełną informację:

Toruń, tel. (0-56) 663-14-66, 655-51-40, 648-31-67

e-mail: cforder@to.onet.pl http://www.onet.pl/cforder

Jeżeli już ci się nic nie chce, to rzeczywiście co cię może obchodzić, że

w miesięczniku „**Wszystko dla Szkoły**” 1998 nr 12 opublikowane zostały rewelacyjne scenariusze zajęć z edukacji obywatelskiej:

- * O porozumiewaniu się i nieporozumieniach;
- * Jak zdobywać informacje i jak z nich korzystać?;
- * Mam obowiązek...;
- * Kto jest za to odpowiedzialny?;
- * Moje sąsiedztwo, moja gmina;
- * Zadania samorządu terytorialnego;
- * Jakie sprawy można załatwić w urzędzie gminy?;
- * Różne grupy interesów w gminie;
- * Wpływ obywateli na decyzję władz;
- * Obowiązki wobec państwa;
- * Jak obywatele uczestniczą w życiu publicznym?;
- * Jak szukać pracy?;
- * „Piractwo” komputerowe — przykład „szarej strefy”;
- * Zjednoczona Europa?

Zamówienia:

Agencja „SUKURS”, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 109, tel./fax 0-22 396752.

Cena: 4,10 (plus koszt wykorzystanego znaczka pocztowego)

TAK czy NIE

W tym roku przełom marca i kwietnia, w związku z wprowadzeniem reformy i koniecznością redukcji zatrudnienia w szkołach podstawowych, stał się gorącym okresem kadrowym. Od optymistycznych teorii przechodzimy do praktyki... A tu trzeba podejmować bardzo niepopularne decyzje. Wszyscy dyrektorzy planując zatrudnienie w przyszłym roku szkolnym wiedzą, że z niektórymi nauczycielami trzeba się będzie rozstać. Zapewne sugerując się twierdzeniami ministra Handke, że problem kadrowy rozwiąże się sam, bo w najbliższych latach 1/3 nauczycieli odejdzie na emeryturę — starają się ten proces przyspieszyć. Jedni sugerują lub proponują nauczycielom z 30-letnim stażem przejście na emeryturę, a inni wręcz twierdzą, że nauczyciel, który ma warunki do przejścia na emeryturę, a więc ma np. 30 lat pracy, musi przejść na emeryturę.

Zsyłanie starszych kolegów na emeryturę być może rozwiązuje problem kadrowy jednej szkoły, ale jest działaniem bezprawnym i o tym powinni pamiętać pracodawcy. (Także dlatego, że to oni, a nie minister Handke czy kurator znajdują się na ławie sądowej.)

Z licznych telefonów do redakcji, także od dyrektorów szkół, wiemy, że niektóre kuratoria wywierają wręcz presję na dyrektorów, aby ci rozstawali się ze starszymi nauczycielami, nieważne w jakim trybie. Niektórzy wręcz słyszą: „trzeba znaleźć sposób”.

Nauczyciele są bardzo zaniepokojeni tym stanem rzeczy, niektórzy w panice nawet sami chcą „przenieść” się na emeryturę, dlatego, żeby ich nie „wyrzucano”.

Wielokrotnie na łamach „Głosu” informując o możliwościach przejścia na emeryturę podkreślaliśmy z całą mocą, że **wcześniej-sze przejście na emeryturę z art. 88 jest przywilejem, a nie koniecznością**. Wynika to wyraźnie z treści tego artykułu. To bowiem tylko nauczyciel, po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy, może przejść na emeryturę. Jeżeli się na to decyduje musi spełnić określone warunki. Powinien legitymować się 30-letnim okresem zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, do której należy praca nauczyciela w szkole, natomiast nauczyciele klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych — 25-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym.

Praca w szczególnym charakterze nie oznacza tylko i wyłącznie pracy nauczycielskiej. Do tego okresu zalicza się też świadczenie pracy w innych zawodach, które uznawane są za pełnione w szczególnym

ZSYŁANIE
NA EMERYTURĘ

charakterze, np. baletmistrz czy pletwonurek.

Nauczyciele, którzy pracują w placówkach specjalnych muszą mieć krótszy okres zatrudnienia, aby przejść na emeryturę, bo 25-letni, ale w myśl Karty oni muszą mieć w karierze zawodowej 20 lat pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym. A więc w ich wypadku wykonywanie innych zawodów w szczególnym charakterze nie zalicza się do koniecznego stażu emerytalnego.

Kolejnym problemem, który bardzo często pojawia się w listach naszych Czytelników jest zaliczanie do 20 lat pracy w szczególnym charakterze tych okresów pracy poza szkolnictwem, które są zaliczane do okresu pracy uprawniającej do awansowania, czyli ustanowienia wyższego szczebla płacy w tabeli. Często więc czytamy w listach, że „Przebieg mojej pracy zawodowej nie jest w pełni związany z zawodem nauczycielskim. Mam 54 lata, w 1968 roku podjąłem pracę jako nauczyciel pracując do 1974 roku. Potem przeszedłem do pracy w zakładzie produkcyjnym, a następnie zacząłem pracować w administracji na stanowisku, w którym wówczas wymagano przygotowania pedagogicznego. W 1990 roku pod-

jąłem znów pracę w szkole i wówczas dyrektor zaliczył mi te okresy do stażu, od którego zależy ustalanie szczebla wynagrodzenia zasadniczego. 1 grudnia 1998 roku mój staż pracy wynosi 32 lata, w tym dydaktyczny 24.

Nauczyciel utrzymuje, że skoro zaliczono mu okresy pracy pozostawiania poza szkołą do pracy pedagogicznej, to automatycznie czas ten powinien być traktowany w wypadku emerytury jako okres wykonywania pracy w szczególnym charakterze. Dyrektor jest odmiennego zdania. W tym wypadku rację ma pracodawca.

Wielokrotnie zwracaliśmy Państwu uwagę, że staż pracy oblicza się inaczej według innych zasad do konkretnych uprawnień, np. do wynagrodzenia, do wystługi lat itd. Inaczej oblicza się staż uprawniający do świadcze-

nia emerytalnego. Wspomniany art. 88 Karty mówi wyraźnie o wykonywaniu pracy w szczególnym charakterze. Nie ma tam mowy o uznaniu niektórych okresów pracy poza zawodem nauczycielskim do „pracy w szczególnym charakterze”.

Przepisy należy czytać wprost. Mam nadzieję, że minął już czas nadinterpretacji wykładni i pism wyjaśniających. Wówczas bowiem powstaje ogromny chaos, a zwykle po wielu zawirowaniach, opiniach, wracamy do tekstu ustawy, która decyduje o uprawnieniach.

Ostatnio najwięcej pytań dotyczy możliwości przejścia na emeryturę w wypadku rozwiązania stosunku pracy, na wniosek nauczyciela i pobrania 6-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, czyli odprawy w wypadku całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły, albo zmian organizacyjnych.

Niestety większość dyrektorów informuje nauczycieli, że muszą się zdecydować albo rozwiązać stosunek pracy i wziąć odprawę, albo przejść na emeryturę. Nauczyciele stają przed tym dylematem, zresztą zupełnie niepotrzebnie. Mogą bowiem i rozwiązać stosunek pracy pobierając odprawę z art. 20 Karty, i przejść potem na emeryturę. Mówi o tym wyraźnie ust. 1, a art. 88 „nauczyciele

spełniający warunki określone w ust. 1 mogą przejść na emeryturę również w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub wygaśnięcia stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 20 ust. 1, 6 i 7”.

Przypomnijmy o jakie okoliczności chodzi: art. 20 par. 1 Karty mówi: w razie całkowitej lub częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dyrektor szkoły przenosi nauczyciela w stan nieczynny lub, na wniosek nauczyciela, rozwiązuje z nim stosunek pracy.

Ust. 6 i 7 artykułu 20 mówi o wygaśnięciu stosunku pracy.

Nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny zachowuje prawo do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych do czasu rozwiązania stosunku pracy. Stosunek pracy nauczyciela wygasa z mocy prawa z upływem sześciomiesięcznego okresu pozostawania w stanie nieczynnym.

Dyrektor szkoły ma obowiązek przywrócenia do pracy w pierwszej kolejności nauczyciela pozostającego w stanie nieczynnym w razie powstania możliwości ponownego podjęcia przez nauczyciela pracy w pełnym wymiarze zajęć na czas nie określony lub na okres, na który została zawarta umowa, w tej szkole, na tym samym lub innym stanowisku, pod warunkiem posiadania przez nauczyciela wymaganych kwalifikacji.

Odmowa podjęcia pracy przez nauczyciela powoduje wygaśnięcie stosunku pracy z dniem odmowy. Przepisy więc nie tylko nie zabraniają przejścia na emeryturę w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub jego wygaśnięcia w związku z całkowitą lub częściową likwidacją placówki, ale wręcz podkreślają taką możliwość. W tej sytuacji nie może być już żadnych wątpliwości, że nauczyciel, który decyduje się na rozwiązanie stosunku pracy, może potem przejść na emeryturę. Słowem, nie ma żadnego dylematu, gdyż możliwości zarówno rozwiązania stosunku pracy, jak i przejścia na emeryturę są precyzyjnie określone.

Sądzę, że do spraw emerytalnych, także związanych z obecną sytuacją kadrową, będziemy jeszcze wielokrotnie powracać, przypominając o tym, że zesłanie ludzi mających uprawnienia emerytalne na „zasłużony odpoczynek” nie jest eleganckim sposobem wyjścia z kadrowej pętli, w jaką niewątpliwie wielu dyrektorów wchodzi.

KWALIFIKACJE
DYREKTORA GIMNAZJUM

Zgodnie z przepisami ustawy wprowadzającej reformę ustroju szkolnego stanowisko dyrektora nowo tworzonego gimnazjum publicznego może zostać powierzone nauczycielowi ustalonemu przez organ prowadzący bez ogłaszania i prowadzenia konkursu, tę funkcję na tych zasadach mogą piastować dyrektorzy do 31 sierpnia 2002 roku. Powstało więc pytanie: jakim wymaganiom powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora gimnazjum i kto je określa?

Warunki jakim powinny odpowiadać osoby piastujące funkcje dyrektora gimnazjum określił minister edukacji w rozporządzeniu z 15 lutego 1999 roku w sprawie wymagań jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów. Według par. 1 tegoż rozporządzenia stanowisko dyrektora gimnazjum może być powierzone nauczycielowi lub nauczycielowi akademickiemu, który:

- posiada wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela w tym przedszkolu lub szkole (placówce),
- posiada ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania prowadzone przez szkołę wyższą lub kurs z zakresu zarządzania

oświatą prowadzony przez zakład kształcenia nauczycieli, placówkę doskonalenia nauczycieli albo inną instytucję, osobę prawną lub fizyczną, jeżeli kurs nadaje kwalifikacje w sposób określony w przepisach w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli,

- posiada co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub pięcioletni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego,
- w okresie pięciu lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska uzyskał co najmniej dobrą ocenę pracy w przedszkolu lub szkole (placówce) lub pozytywną ocenę pracy w okresie czterech lat pracy w szkole wyższej, jeżeli stanowisko dyrektora obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej,
- posiada potwierdzone aktualnym świadectwem lekarskim warunki zdrowotne niezbędne do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolu lub w danym typie szkoły (placówki).

Stanowisko dyrektora gimnazjum, z wyjątkiem gimnazjum specjalnego, może być powierzone również nauczycielowi, który posiada wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym i spełnia warunki określone wyżej.

WARTO
WIEDZIEĆ

Od 1 lutego maksymalne stawki za 1 km przebiegu wynoszą:

- dla samochodu osobowego o pojemności silnika do 900 cm³ - 0,3648 zł (poprzednio 0,3594 zł),
- dla samochodu osobowego o pojemności silnika powyżej 900 cm³ - 0,5847 zł (poprzednio 0,5761 zł),
- dla motocykla - 0,1611 zł (poprzednio 0,1587 zł),
- dla motoroweru - 0,0966 zł (poprzednio 0,0952 zł).

Stawki te dotyczą pojazdów nie będących własnością pracodawcy, czyli przede wszystkim samochodów pracowników, a także - na podstawie przepisów podatkowych - samochodów osobowych używanych przez zleceniobiorców oraz używanych przez zleceniobiorców oraz używanych dla potrzeb firmy samochodów osobowych nie stanowiących jej majątku trwałego, w tym będących własnością osób prowadzących działalność gospodarczą, wynajętych, wziętych w leasing, użyczonych, używanych dla celów tej działalności.

Zasady ich określania normuje par. 2 ust. 2 rozporządzenie ministra transportu i gospodarki morskiej z 26 marca 1998 r. w sprawie warunków ustalania i zasad zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli, motorowerów nie będących własnością pracodawcy (Dz. U. nr 41, poz. 239). Według tego przepisu stawki za jeden kilometr przebiegu zmieniają się w stopniu odpowiadającym kwartalnemu wskaźnikowi cen towarów i usług konsumpcyjnych w minionym kwartale w stosunku do kwartału go poprzedzającego. Zmiana

STAWKI
SAMOCHODOWE

ta następuje od miesiąca następującego po miesiącu, w którym wskaźnik zostanie ogłoszony przez prezesa GUS w „Monitorze Polskim”.

Wskaźnik ten w IV kwartale 1998 r. w stosunku do III kwartału 1998 r. został ogłoszony w komunikacie prezesa GUS z 15 stycznia 1999 r. (M.P. nr 4, poz. 32). Zwiększył się o 1,5 proc. O tyle zatem wzrosły poprzednie stawki obowiązujące od 1 listopada 1998 r. do 31 stycznia 1999 roku.

Zmiana stawek następuje automatycznie, nie są więc one ustalane urzędowo. Zakłada się, że wszyscy zainteresowani mogą je wyliczyć samodzielnie na podstawie komunikatu prezesa GUS.

SPROSTOWANIE

W nr. 12 „Głosu” podałam informację dotyczącą zaliczenia pracy w rolnictwie do stażu emerytalnego. Pisałam, że pracę w rolnictwie zalicza się według tych samych zasad do stażu pracy i do stażu emerytalnego, co jest oczywistą nieprawdą.

Przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się:

- 1) okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- 2) przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia,
- 3) przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia.

Przepraszam za zamieszanie.

TERESA KONARSKA



NAGRODA JUBILEUSZOWA

Proszę o udzielenie odpowiedzi na nurtujący mnie problem, a dotyczący nagrody jubileuszowej. W czerwcu 1999 r. nabędę prawo do nagrody jubileuszowej za 30 lat pracy. W regulaminie wynagradzania jest zapis, że „za 30 lat pracy przysługuje pracownikowi nagroda jubileuszowa w wysokości 300% przeciętnego wynagrodzenia pracownika za okres ostatnich trzech miesięcy”. Moje miesięczne wynagrodzenie wynosiło przed ubruttowaniem 930 zł, natomiast po ubruttowaniu 1171 zł. Od której kwoty będzie liczony mój jubileusz? (H.N. Pińczów)

Nagroda jubileuszowa nie jest świadczeniem pracowniczym powszechnie obowiązującym. Prawo do tej nagrody wynika bezpośrednio z zasad wynagradzania obowiązujących u danego pracodawcy, np. układ zbiorowy pracy, regulamin wynagradzania lub z przepisów branżowych, regulujących wynagradzanie dla danej grupy pracowników.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że w zasadach wynagradzania obowiązujących w zakładzie pracy, w którym Czytelniczka jest zatrudniona uwzględniono nagrodę jubileuszową. Zgodnie z tymi zasadami pracownik otrzymuje nagrodę w wysokości średniego wynagrodzenia za okres ostatnich trzech miesięcy. Ponieważ od 1 stycznia 1999 r. wszystkie wynagrodzenia zostały ubruttowane, tzn. przeliczone przez wskaźnik 123,0164% to wszystkie świadczenia wypłacane po tym dniu liczone są od nowego ubruttowanego wynagrodzenia.

Wskazując na powyższe nagroda jubileuszowa, do której Czytelniczka nabędzie prawo w czerwcu 1999 r. powinna być ustalona od wynagrodzenia w wysokości 1171*zł.

DODATEK ZA STAŻ PRACY

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie, czy obecny pracodawca powinien już wypłacić mi dodatek stażowy? Oto przebieg mojej pracy:

11.05.1992 r.—27.10.1992 r. — prowadzenie działalności gospodarczej,
01.01.1993 r.—28.02.1993 r. — praca w hurtowni (umowa o pracę),
09.03.1993 r.—09.01.1994 r. — pobieranie zasiłku dla bezrobotnych,
10.01.1994 r.—nadal — praca u obecnego pracodawcy.

W obowiązujących zasadach wynagradzania do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do dodatku za staż pracy wlicza się okresy:

- określone w zarządzeniu MPiPS z 23 grudnia 1989 r. (M.P. Nr 44, poz. 358) oraz w ustawie z 20 lipca 1990 o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz.U. Nr 54, poz. 310),
- pracy u danego pracodawcy oraz
- pracy, które na podstawie zasad wynagradzania zostały uznane jako okresy zatrudnienia w danym zakładzie.

Jak wynika z wyżej wymienionych zasad pracodawca ustalił różną wysokość dodatku za zakładowy staż pracy i pracę w innych zakładach, a dodatek stażowy wypłacany jest po pięciu latach pracy. (A.K. Dąbrowa Górnicza)

Z przedstawionego stanu faktycznego możemy ustalić, że okres prowadzenia działalności gospodarczej nie jest wliczany do pracowniczego stażu pracy z uwagi na to, że osoba ta nie była pracownikiem w rozumieniu przepisów kodeksu pracy. Okres pracy w hurtowni może być zaliczony pod warunkiem, że był to uspołeczniony zakład pracy (zasady te wynikają z zarządzenia MPiPS z 23 grudnia 1989 r. — M.P. Nr 44, poz. 358). Jeżeli hurtownia ta była prywatnym zakładem pracy, to w świetle obowiązujących zasad wynagradzania okres tej pracy nie może być wliczony do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do dodatku za staż pracy.

W świetle art. 30 ustawy z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. z 1997 r. Nr 25, poz. 128 ze zm.) okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych wlicza się do okresu pracy wymaganego do nabycia lub zachowania uprawnień pracowniczych oraz okresów składkowych w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytal-

nym pracowników. Okresu pobierania zasiłku dla bezrobotnych nie wlicza się jednak do:

- okresów wymaganych do nabycia prawa i długości okresu pobierania zasiłku,
- okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego,
- stażu pracy określonego w odrębnych przepisach, wymaganego do wykonywania niektórych zawodów.

Tak więc, jeżeli zasady wynagradzania obowiązujące w danym zakładzie pracy przewidują wypłatę dodatku stażowego okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych z mocy prawa wliczany jest do stażu wymaganego do nabycia prawa i wysokości do tego dodatku.

Wskazując na powyższe Czytelniczce dodatek za staż pracy powinien być wypłacany od 1 kwietnia 1998 r., a jeżeli hurtownia była państwowym zakładem pracy, to od 1 lutego 1998 r. Pracodawca ma obowiązek wypłacić pracownikowi dodatek za staż pracy od dnia nabycia prawa. Jeżeli tego nie uczynił służy Czytelniczce prawo żądania wyrównania wynagrodzenia wraz z należnymi od dnia wymagalności odsetkami.

PODNOŚCENIE KWALIFIKACJI

Pracodawca skierował mnie na studia zaoczne i w umowie zobowiązał się do dofinansowania czesnego w wysokości 50 proc. oraz do udzielania urlopów szkoleniowych. W tej samej umowie napisano, że pracownik zobowiązuje się do zwrotu kosztów uiszczanego przez zakład pracy czesnego w przypadku przerwania studiów lub nieuzyskania promocji na rok następny. Zaliczyłem pierwszy rok studiów, ale z powodu wysokich kosztów kształcenia oraz odmowy dalszego finansowania nauki przez zakład pracy, który jako powód podał trudności finansowe, byłem zmuszony przerwać dalszą naukę. Pracodawca powołując się na zapisy umowy zobowiązał mnie do zwrotu opłaconego czesnego w wysokości 2100 zł. Ponieważ była to znaczna kwota, prosiłem o rozłożenie jej spłaty na raty. Zakład przychylił się do mojej prośby, lecz do każdej raty dolicza odsetki, których wysokość ustala na poziomie oprocentowania kredytu udzielonego przez bank zakładowi pracy. Czy pracodawca postąpił prawidłowo? (M.L. Szczecin)

Zgodnie z art. 94 pkt 6 kodeksu pracy pracodawca jest zobowiązany do ułatwiania pracownikom podnoszenia kwalifikacji zawodowych zarówno w formach szkolnych, jak i pozaszkolnych. Podstawowym aktem prawnym określającym sposób realizacji tego obowiązku jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy i polityki socjalnej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz. U. Nr 103, poz. 472). Przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie do osób podnoszących kwalifikacje zawodowe i wykształcenie ogólne, zakładów pracy oraz organizatorów oświaty dorosłych prowadzących działalność w formach szkolnych i pozaszkolnych.

Pracodawca, który skierował pracownika na jedną z form podnoszenia kwalifikacji (szkolnych bądź pozaszkolnych) ma obowiązek udzielić pracownikowi urlopu szkoleniowego i zwolnienia z części dnia pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Ponadto pracodawca może przyznać pracownikowi dodatkowe świadczenia, a w szczególności:

- zwrócić koszty przejazdu, zakwaterowania, wyżywienia na zasadach obowiązujących przy podróżach służbowych na obszarze kraju, o ile nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania i miejsce pracy pracownika,
- pokryć koszty podręczników i innych materiałów szkoleniowych,
- pokryć opłaty za naukę pobierane przez szkołę,
- udzielić dodatkowego urlopu szkoleniowego.

Jeżeli pracownik powtarza semestr, rok nauki z powodu złych wyników w nauce, zakład pracy może odmówić realizacji powyższych świadczeń przez okres powtarzania nauki.

Dodatkowe świadczenia, o których mowa wyżej, powinny być określone w umowie, którą zawiera pracodawca z pracownikiem. Umowa określa wzajemne prawa i obowiązki stron. Z przepisów rozporządzenia wynika, że pracownik, który w czasie nauki lub po jej

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

ukończeniu, w terminie określonym w umowie — nie dłuższym jednak niż 3 lata, rozwiąże stosunek pracy za wypowiedzeniem, lub z którym zakład pracy rozwiąże stosunek pracy bez wypowiedzenia z jego winy, jest obowiązany do zwrotu kosztów poniesionych przez zakład pracy na jego naukę w wysokości proporcjonalnej do czasu pracy po ukończeniu nauki lub czasu pracy w trakcie nauki, chyba że pracodawca odstąpi od żądania zwrotu kosztów w całości lub w części. **Zwrotu kosztów w całości lub w części może żądać pracodawca od pracownika, który bez uzasadnionej przyczyny przerwie naukę w szkole lub jej nie podejmie.**

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, Czytelniczka naukę w szkole wyższej podjęła i kontynuowała ją do zaliczenia pierwszego roku. Z uwagi na to, że pracodawca odmówił dalszego dofinansowywania nauki Czytelniczka była zmuszona przerwać studia. Tak więc nie można uznać, że wyłączna przyczyna, która mogłaby być podstawą żądania zwrotu zapłaconego przez pracodawcę czesnego, leżała po stronie pracownicy.

Pracodawca udzielając skierowania na studia oraz częściowo refundując czesne zobowiązywał się do realizacji postanowień umowy przez cały okres trwania nauki. Odmowa dalszego dofinansowania jest naruszeniem zobowiązań wynikających z postanowień umowy stron. Oznacza to, że zakład nie miał podstaw do żądania zwrotu przez Czytelniczkę poniesionych przez niego kosztów, gdyż w znacznej mierze przyczynił się do przerwania nauki. Nie miał również podstaw do naliczania odsetek do poszczególnych rat zwracanego dofinansowania z uwagi na to, że wyraził zgodę na ratalną spłatę wymaganej kwoty i mógłby żądać odsetek jedynie przy opóźnieniu w zapłacie raty.

W zaistniałej sytuacji Czytelniczka może odmówić dalszego zwrotu wraz z odsetkami zapłaconego przez pracodawcę czesnego. W przypadku powstania sporu pomiędzy pracownicą a pracodawcą na tle interpretacji podpisanej przez strony umowy może rozstrzygnąć jedynie sąd pracy.

ŚWIADCZENIA PRACOWNICZE

Pracuję w kadrach i zwracam się z następującym problemem: jedna z pracownic zatrudniona od 10 lipca 1987 r. na pełnym etacie, a od 1 stycznia 1994 r. na 1/2 etatu przebywała na urlopie wychowawczym od 9 kwietnia 1996 r. do 31 grudnia 1997 r. 23 listopada 1997 r. (w okresie urlopu wychowawczego) urodziła drugie dziecko, na które otrzymała urlop macierzyński do 28 marca 1998 r. Następnie zwróciła się do pracodawcy o udzielenie jej urlopu wypoczynkowego od 30 marca 1998 r. do 5 maja 1998 r. Urlop wypoczynkowy otrzymała od 30 marca 1998 r. do 4 maja 1998 r. — czy słusznie?

14 kwietnia 1998 r. pracownica ta zwróciła się o wypłacenie jej świadczenia urlopowego (pracodawca wypłaca takie świadczenia pracownikom). Czy należy się tej pracownicy to świadczenie i w jakiej wysokości? Tego samego dnia zwraca się również o udzielenie dalszego urlopu wychowawczego od 5 maja 1998 r. do 30 listopada 1998 r. na pierwsze dziecko. Czy pracodawca musi udzielić jej urlopu wychowawczego? (L.H. Dąbrowa)

Jak wynika z § 9 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych (Dz.U. Nr 60, poz. 277) pracownica, która w okresie urlopu wychowawczego urodziła dziecko zamiast zasiłku wychowawczego przysługuje zasiłek macierzyński na zasadach przewidzianych w przepisach o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Co oznacza, że pracownica ta przebywa na urlopie macierzyńskim.

1 stycznia 1997 r. weszły w życie przepisy kodeksu pracy, które znówelizowały dotychczasowe przepisy w zakresie urlopów wypo-

czynkowych oraz wprowadziły dotychczas nieznaną instytucję urlopów proporcjonalnych. Pracownikowi przysługuje prawo do corocznego nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego, udzielanego zgodnie z planem urlopów. Zasada ta nie dotyczy kobiet, które po urlopie macierzyńskim zwróciły się o udzielenie urlopu wypoczynkowego. W świetle art. 163 § 3 kodeksu pracy pracodawca udziela pracownicy urlopu wypoczynkowego bezpośrednio po urlopie macierzyńskim. Tak więc pracodawca miał obowiązek udzielić przysługujący pracownicy urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze za rok 1998 i w wymiarze proporcjonalnym za rok 1997. Należy zaznaczyć, że urlop macierzyński jest okresem nieświadczenia pracy, podczas którego pracownica nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego.

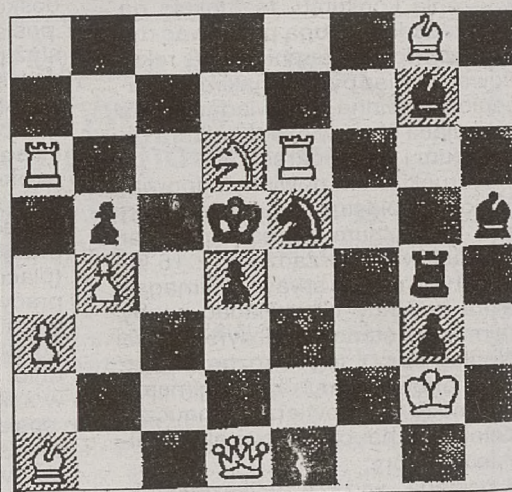
Przepisy ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335 ze zm.) przewidują możliwość wypłaty świadczeń urlopowych dla pracowników przebywających na urlopie wypoczynkowym przez pracodawców, którzy nie tworzą zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Zgodnie z art. 3 ust. 5 ustawy świadczenia urlopowe wypłaca pracodawca raz w roku każdemu pracownikowi korzystającemu w danym roku kalendarzowym z urlopu wypoczynkowego w wymiarze co najmniej 14 kolejnych dni kalendarzowych. Wysokość tego świadczenia jest równa odpisowi podstawowemu na fundusz socjalny tj. 37,5% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim lub w II półroczu roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie z tego okresu stanowi kwotę wyższą. Wysokość wypłacanego świadczenia ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy pracownika. Tak więc pracownicy korzystający z urlopu wypoczynkowego bezpośrednio po urlopie macierzyńskim pracodawca miał obowiązek wypłacić świadczenie urlopowe w odpowiedniej do wymiaru zatrudnienia wysokości.

Pracodawca zgodnie z § 3 wyżej wymienionego rozporządzenia udziela pracownicy na jej pisemny wniosek urlopu wychowawczego. Pracownica we wniosku wskazuje termin rozpoczęcia i czas trwania urlopu oraz okres dotychczas wykorzystanego urlopu wychowawczego na dane dziecko. Oznacza to, że pracodawca ma obowiązek udzielenia nie wykorzystanego w pełnym wymiarze urlopu wychowawczego.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 13



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg2, Hd1, Wa6, We6, Ga1, Gg8, Sd6, a3, b4

Czarne: Kd5, Wg4, Se5, Gg7, Gh5, b5, d4, g3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

ROK AKADEMICKI 1999/2000

Studia (licencjackie i magisterskie, stacjonarne, zaoczne i podyplomowe)

W mikroklimacie Puszczy Białej i lasów nad Narwią, w pięknym zabytkowym mieście, wśród przyjaznych ludzi, pod kierownictwem wybitnych profesorów.

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk

ogłasza rekrutację na następujące Wydziały:

ADMINISTRACJI

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne. Kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: administracja publiczna, marketing i reklama, współczesne stosunki międzynarodowe, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: zarządzanie edukacją.

FILOLOGII POLSKIEJ

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (także stacjonarne oraz podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych).

HISTORYCZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

NAUK POLITYCZNYCH

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

OCHRONY ŚRODOWISKA (zajęcia w Ciechanowie)

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne oraz podyplomowe. kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: polityka ekologiczna, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: edukacja ekologiczna.

PEDAGOGICZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (1. Edukacja zintegrowana w klasach I—III. 2. Zarządzanie edukacją)

Uczelnia oferuje obok „tradycyjnych” nowe atrakcyjne specjalności, jak między innymi: administracja i doradztwo rolnicze, dydaktyka języków obcych, dziennikarstwo i public relations, edukacja ekologiczna, edukacja obronna, edukacja zdrowotna i promocja zdrowia, europeistyka, logopedyczna, marketing i reklama, polityka lokalna i regionalna, współczesne stosunki międzynarodowe.

Wśród ponad 500 nauczycieli akademickich WSH znajduje się ponad 200 profesorów i doktorów habilitowanych oraz kilkunastu członków Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Informacje i zapisy: Biuro Rektora
06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17 (obok dworca PKS)
tel. (023) 692-50-82, 692-16-87, 692-53-98

STUDIA PODYPLOMOWE

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk

ogłasza rekrutację na zaoczne studia podyplomowe w roku akademickim 1999/2000 na Wydziałach:

1. Filologii Polskiej (także podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych)
2. Historycznym
3. Nauk Politycznych
4. Ochrony Środowiska
5. Pedagogicznym:
 - 1) Edukacja zintegrowana w klasach I—III
 - 2) Zarządzanie edukacją

Przyjmowani są absolwenci wszystkich kierunków humanistycznych i społecznych. Studia te przygotowują do realizacji nowych programów szkolnych. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. dyplom ukończenia studiów podyplomowych na wybranej specjalności stwarza możliwość jej nauczania jako drugiego przedmiotu w nowych liceach profilowanych i uzupełniających oraz gimnazjach, a dyplom ukończenia specjalności ZARZĄDZANIE EDUKACJĄ umożliwia również zajmowanie stanowisk kierowniczych w oświacie.

Informacje i zapisy:
Biuro Rektora

06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17 (obok dworca PKS)

Tel. (0-23) 692 50 82; 692 16 87; 692 53 98

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



Biuro Doradztwa Personalnego CONSULTOR sp. z o.o.

Firma doradcza i szkoleniowa poszukuje na terenie kraju nauczycieli, wykładowców z następujących dziedzin:

księgowość, ekonomia, informatyka, marketing, zarządzanie, prawo, negocjacje.

Oferty prosimy przysyłać pod adresem:
BDP CONSULTOR sp. z o.o.
20-808 Lublin, ul. Boh. Monte Cassino 16, fax (0-81) 746-96-26.

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzeseł szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalXXne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinienia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

Tel./Fax (0-22) 720-22-20

mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

KOMPUTERY, NOTEBOOKI,
MONITORY DLA SZKÓŁ,
UCZELNI, INSTYTUTÓW...
BEZ CŁA I VAT!!!

S plus S Poland sp. z o.o.

02-513 W-wa

ul. Madalińskiego 10/16

tel./fax (0-22) 646-50-35,

646-50-36, 646-50-37, 49-70-54

Tablice rozkładu zajęć
kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW - KRAKÓW - Kierowno 83-304 Pradolno.
tel. (053) 681 97 08

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



SPORT

WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja

Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
http://www.3d.com.pl e-mail: 3d@3d.com.pl



SZKOŁY ORAZ INNE JEDNOSTKI OŚWIATOWE

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

- > MOŻLIWOŚĆ BEZPŁATNEGO POKAZU U KLIENTA
- > PAKIETY SOLIDNEGO OPROGRAMOWANIA KOMPUTEROWEGO
- > ATRAKCYJNE CENY I FORMY ZAKUPU (NIEOPROCENTOWANE RATY)
- > PROFESJONALNE SZKOLENIA ORAZ PEŁEN SERWIS
- > 3 JEDNOSTKI KUPUJĄCE RAZEM-10% TANIEJ DLA KAŻDEJ Z NICH
- > KUPUJĄC PROGRAMY W PAKIETACH OSZCZĘDZASZ DO 30%

Kadry i Płace, Księgowość, Prawo Oświatowe,
Arkusze Organizacyjny, Plan Lekcji, Sekretariat,
Zamówienia Publiczne.

WiKom S.C.

Os. Winiary 2 60-665 Poznań ☎ (061) 8-233-917 oraz (061) 8-233-619
http://www.wikom.poznan.pl. e-mail: wikom@wikom.poznan.pl.

sprzedaż	szkolenia	serwis
„Ka-2”	Poznań	☎ (061) 8-740-697
„Multi-Service”	Białogard	☎ (094) 3-126-220
„O.K.”	Lębork	☎ (059) 628-814
„THB”	Wrocław	☎ (071) 623-434

SAMSON (Kadry+Płace w jednym programie) - nowy ZUS
automatyczne : łączy z programem Płatnik, przeszeregowania, naliczenie
trzynastek, średnich wakacyjnych, nieobecności, nadgodzin, drukowanie
dowolnych list płac, przelewów oraz PIT-ów, pełna ewidencja kadr

Zadzwoń! Sprawdź! Zobacz! To nie kosztuje!



HASTE
INTERNATIONAL LTD

WIELKA WYPRZEDAŻ

SIEDZISK I OPARC
DO KRZESEŁ SZKOLNYCH

ZAPRASZAMY DO FABRYKI
Wrocław, ul. Kunickiego 59
(boczna ul. Stanisławowskiej)

Tel. (0-71) 57-13-00, 373-75-37

Fax (0-71) 57-12-93

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzejka 19
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

● meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - b) od osób lub instytucji zamieszkających lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkających w kraju:
do 20.05 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkających za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
- Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
- Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
- Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

JESZCZE CIEPŁE

Mówiono kiedyś: mleko prosto od krowy, czyli jeszcze ciepłe. „Alfabet”, by zachować temperaturę, składano szybko, a ostatnie jego hasła autor, senator Kazimierz Kutz, dopisywał podobno na posiedzeniach Wysokiej Izby. Krytyk Jerzy Ilg p i o r u n e m ułożył wstęp i rzecz poszła w świat, aby zdążyć na 70. urodziny Kutza, na dzień 16 lutego tego roku. Nakładem „Znaku” ukazała się w porę. Nosila długi tytuł: „Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy i nie tylko”. Od razu też zniknęła z księgarń. Pytałem o nią na renomowanym stoisku ulicznym w Warszawie, ale właśnie „poszedł” ostatni egzemplarz. „Przyjdź pan po 14-ą. Będzie nowa dostawa tego „Alfabetu”. Nie zdążyłem. Spod lady dostałem wreszcie książkę w „Librze” koło uniwersytetu.

Wolno spytać, czy pościg za bestsellerem wynikał z jego prawdziwych wartości, czy też stąd, że ów „Alfabet” obfitował w liczne relacje z pierwszej ręki o znanych ludziach? No cóż — ceniny prawdę i przepadamy za plotkami, więc wszystko jest, jak Bóg przykazał.

Hasła mamy tu ponad sto. Przeważają osobowe. Są też informacje o filmach Kutza, od debiutów po dzieła takiego znaczenia, jak „Sól ziemi czarnej” bądź „Perła w koronie”. Śląsk i rozgałęziony ród Kutków to poza filmem główny — żeby tak rzec — serdeczny temat książki. Poza tym znajdziemy tu portrety kilku polityków. „Dzisiejszego” Balcerowicza oraz Ziętka i Grudnia z czasów PRL. Ten pierwszy jest apoteozowany, bo jako wojewoda katowicki służył ludziom, odbudowywał Śląsk nowocześnie, władał wyśmienicie gwarą śląską, no i ważył 140 kilo. Jego kontrast stanowił cysarz Śląska, Grudzień, który tak namiętnie kochał władzę, że gdy mu jej zabrakło, oddał ducha. Nie zniosło tego komunistyczne serce.

Są i sportowcy. Choćby Jerzy Chromik, który „biegał jak gazela”, a pochodził z tej samej śląskiej miejscowości Brzęczkowice, która wydała prymasa Augusta Hlonda. Swojego hasła doczekał się znakomity oszczepnik z Szopienic, krajan Kutza, Janusz Sidło, dawniej Reinhold, „bo jego matka była podziemczona”. Milczek, domator, olbrzym o sile Samsona. Przekonał się o tym złodziej płądrujący dom Sidły. Dostał „w gębę” tak skutecznie, że — jak mówią — przyto-

mność odzyskał w szpitalu po trzech miesiącach.

Literaturę reprezentuje tutaj m.in. Tadeusz Różewicz, godny respektu i ostrożnych podchodów. Także „wspaniały dryblas i stary przyjaciel, Stanisław Dygat (ten od „Jeziora Bodeńskiego”). Wspomnieć też trzeba o Tadeuszu Konwickim, który w Moskwie na spotkaniu filmowców zaaranżował prawdziwy „Kozakiewicz gest”, na jaki zasłużyli nietaktowni gospodarze.

Przewija się przez ten słownik-alfabet także postać autora z jego, niebanalnymi często, przygodami erotycznymi, a nade wszystko z nieprzebraną miłością do wspaniałej matki, do ojca, do ziemi śląskiej, w którą wrósł korzeniami i do gwary swojego regionu.

W rodzinie Kutków i w rodzinie matki Kazimierza, Kamińskich, „wszyscy, co nosili portki, brali udział w śląskich powstaniach”. Łącznie z ojcem, bratem, wujami. Za okupacji oni sami i ich dzieci płacili za to wysoką cenę: jakimś karnym podatkiem, wcielaniem do Wehrmachtu albo przymusowym wysyłaniem na roboty do Niemiec. Na takich robotach w Rzeszy (nazywało się to „Landjahr”) znalazł się Kazimierz w wieku lat czternastu. I miał zupełnie wyjątkowe szczęście, bo znalazł się gdzieś pod Bolesławcem w gospodarstwie ogrodnika, którego rodzina należała do starej demokracji, a robotników przymusowych traktowała po ludzku. Tam zresztą, jak nie omieszkał zaznaczyć, „utracił dziewictwo”, a na mieście pod koszarami obserwować mógł orgie gangu „wygłodzonych” kobiet.

Ale pozostaniemy przy hasle „Matka”, a potem „Ojciec”. Matka — pani Anastazja — zmarła pół roku temu w wieku 93 lat. Jej ojciec, górnik, zginął na dole, kiedy była dzieckiem. Wzrastała w niewyobrażalnej dziś biedzie i w surowości katolickich obyczajów. Chodziła jednak do szkoły i potem własne dzieci „pchała do szkół”, ceniąc wysoko wartość wykształcenia, czyli — jak mówiła — „okrzesania”. Wychowując potomstwo, stosowała, nie wiadomo skąd nabytą, metodę perswazji, nie przymusu. Szanowała w dziecku odrębność. „Toteż nigdy nie byliśmy bici [przez nią] i przymuszeni do czegośkolwiek” — wspomina Kazimierz Kutz. Kary cielesne wymierzał cza-

sem łagodny i potulny ojciec. Płakał potem razem z ukaranym dzieciakiem. Na imię miał Franciszek. U szczytu swej kolejarskiej kariery był dyżurnym ruchu na stacji towarowej Szopienice Północne. Bił się w śląskich powstaniach, a pamiętać o tym lubił oblewać w gronie przyjaciół. Nie miał ambicji umysłowych. I w odróżnieniu od żony nie przeczytał w życiu ani jednej książki. „Żył światem istniejącym i nic, co na papierze, nie wchodziło mu do głowy” — pisze syn.

Kiedy do rodzinnych Szopienic zawitał pierwszy film tegoż syna, ojciec zasiadł, oczywiście, w sali kinowej obok swego Kazimierza. Gdy na ekranie ukazało się nazwisko reżysera, ten spojrzał na ojca, spodziewając się dumy na jego obliczu czy nawet też wzruszenia. Tymczasem pan Franciszek spał już snem sprawiedliwych.

W patriotycznej rodzinie byli i tacy, co — jak wuj Karlik — „wzlenili się w Niemców” i zasłużyli na bojkot. I inni, których — jak wspominałem — przemocą wcielono do hitlerowskiego wojska. Budziło to współczucie, nie zgorszenie. Zresztą patriotyzm śląski to skomplikowana materia, splot zawiłych spraw i najtrudniejszych losów. To na pewno nie szowinizm ani wrogość wobec kultury niemieckiej, tylko stanowcze poczucie odrębności i wola pozostania przy Polsce. Jako warszawiak wolę tę postawę czcić niż o niej pisać. O błąd nietrudno. O nietakt jeszcze łatwiej.

Jak już wspominałem, gwary śląskiej jest w wypowiedziach bohaterów „Alfabetu” dużo. Ta gwara krzewi się i odradza. Zdaniem zaprzyjaźnionego z Kazimierzem Kutzem profesora Jana Miodka staje się mową, a nie gwarą regionu.

Swoje hasła mają w „Alfabecie” mistrowie kamer i scenografowie, reżyserzy i aktorzy. Wszyscy wielcy albo po prostu oddani „filmowej branży”. Od Zanussiego do Wajdy i od Mikołajskiej do Treli i Łomnickiego, czyli do „wielkości, na którą brak nazwy”. Najczęściej są to hasła pełne gorących uczuć i wzruszenia.

„Alfabet” Kazimierza Kutza nie jest układny ani gładki. Nie jest w pełni sprawiedliwy ani wolny od szarżownia i zgrzytów. Ale porównajmy go z „Alfabetem Kisiele”...

Nie umiem tego zrobić. Obie książki cenię, każdą inaczej. Kisiel chlastał ludzi i czynił to bardzo ciepło. Na tym polegał jego kunszt. Serce Kutza otwarte jest na Śląsk, rodzinę i talent mistrzów. O bezstronność trudno w jednym i drugim przypadku.

Jak się okazało, z instytucji stypendiów bankowych, uruchamianych z myślą o pomocy tym, którzy płacą czesne za naukę na studiach wieczorowych i zaocznych, korzystają głównie osoby uczące się na dziennych kierunkach uczelni państwowych, a więc studium wciąż wyraźnie za darmo. Wiceminister edukacji, prof. Jerzy Zdrada, taki wynik szumnie prowadzonej „akcji stypendialnej” obecnej koalicji AWS-UW uznał za normalny i rozumiały, świadczący o tym, że samo czesne to „betka”, a znacznie większym obciążeniem jest koszt utrzymania w ośrodku akademickim, podręczników itp. Młodzież postępuje racjonalnie, a wykorzystując nowe możliwości pomaga sobie jak może — tak już tradycyjnie, zwracając uwagę na indywidualną przedsiębiorczość, argumentując liberalowie.

Jakby nie było stoi to, delikatnie mówiąc, w pewnej sprzeczności z niektórymi тезami obecnie wprowadzanej reformy edukacji. Szczególnie zakładającymi, że szanse edukacyjne młodzieży wiejskiej i robotniczej wzrosną automatycznie, gdy 80 procent

POMÓŻ SOBIE SAM

będzie posiadaczami matur. Rzeczywistość okazała się skrzeczająca i widać wyraźnie, że nie sama matura i chęć szczerą, ale zasobność rodzicielskich portfeli decyduje, czy ktoś idzie w majstry czy magistry.

Być może najwięcej dylematów cała ta sytuacja niesie lewicowemu profesorom. Bo z jednej strony nie można pozwolić, by status materialny był najważniejszym kryterium awansu intelektualnego, natomiast zwykły, ludzki interes pracownika uczelni mówi co innego — będzie czesne, będzie kasa. Nie zazdroszczę więc koleżankom i kolegom pozycji rozdartej sosny...

Ponieważ nie chcę być dłużej niemodny i ja zdecydowałem się skorzystać z możliwości, tudzież ujawnić moc indywidualnej przedsiębiorczości. Dokładnie mówiąc — w materii podatkowo-podręcznikowej. Nie ukrywam, że to przez tę wiośnię, w której gdzie się nie obejrzeć, to wszystko rośnie. A ceny, w tym książek, zwłaszcza. Co więcej, jeśli ministrowi Balcerowiczowi uda się przepchnąć swoje nowe podatkowe pomysły, to wkrótce fiskus także je obłoży VAT-em, czyli ich ceny podskoczą o nawet jedną piątą. Więc póki jeszcze czas — do dzieła.

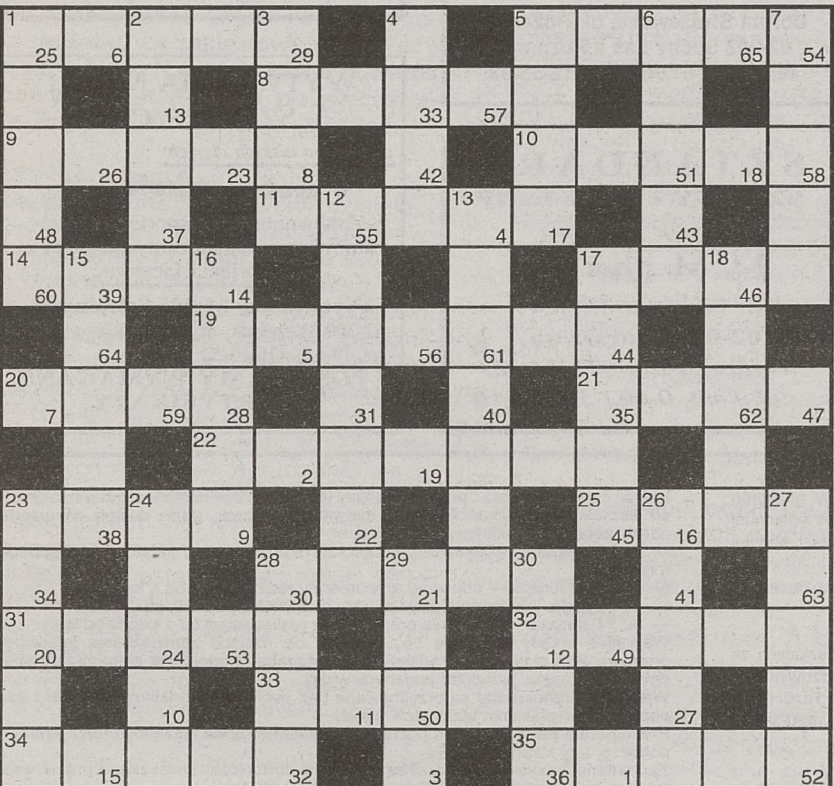
Jak wszyscy z pewnością wiedzą, żadna z dotąd rządzących, a gadających wiele o dzieciach i popieraniu oświaty ekip nie kiwnęła nawet palcem w bucie, by ulżyć rodzinom w ponoszonych kosztach kształcenia pociech w szkołach publicznych. Na tych łamach pisałem o tym wielokrotnie, wytykając to prawicy, chadekom, ale i lewicy. No cóż, w sprawie pomocy rodzinom prawa strona wolala walczyć o wyrzucenie z programów wychowania seksualnego, a lewej nie było stać na odwagę nie tylko w tej materii. Więc dosyć tego popierania tylko jednej strony, niniejszym podpowiadam jak już od wiosny zacząć robić ich wszystkich na perłowo.

Możecie odliczyć sobie każdy wydatek na podręcznik, na wycieczkę szkolną, ba, nawet na basen czy kort tenisowy waszych dzieci, pod warunkiem, że wykorzystacie to, co sprytnie wymyślił liberałowie, a o czym w ogóle nie zechcieli powiedzieć ludziom! Gdzie tkwi zatem haczyk? Otóż w podwójnym przepływie waszej gotówki. Jak wiecie, nie wolno wam odpisać od podatku rachunków za podręczniki szkolne, ale wolno wam odpisać każdą kwotę przekazaną na fundusz szkoły, komitet rodzicielski itp., itd. Wystarczy więc rodzicom skrzyknąć się i postanowić, że pieniądze na podręczniki szkolne, które co roku się przecież zmieniają, wpłacane są na Radę Rodziców, ta zaś hurtem kupuje książki w najbliższej księgarni. I następnie oczywiście bezpłatnie wręcza je uczniom. Jaki z tego zysk? Ano taki, że w tej sytuacji wszystkie pieniądze, jakie wydajecie na książki szkolne, możecie odpisać sobie od podstawy waszego podatku. Ale na tej samej zasadzie można działać w przypadku np. wycieczki klasowej albo basenu waszych dzieci. I wszystko jest zgodne z prawem.

A więc — pomagajmy sobie sami, korzystając z tego, co twórcy systemu podatkowego skrzętnie w przepisach ukrywali. Co widać choćby po słynnych sprawach darowizn, rent i stypendiów. Prywatnych a nie bankowych.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADĘ nr 7



Poziomo:

1) atrofia, 5) konny ordynans oficera, 8) Utkali inaczej, 9) starożytny przyrząd do pisania, 10) Camil (1880—1962), malarz rumuński, autor scen z życia ludu, 11) milczenia, ale nie spisku, 14) kojarzy choć nie brat, 17) z makiem i pasternakiem, 19) członkini ścisłego zakonu kontemplacyjnego, 20) naczelnik państwa w dawnej Genui, 21) jednostka miary kąta płaskiego, 22) przechodzi w twardówkę, 23) grzyb będący oznaką zdrowia, 25) płytkie, słone jezioro w północnej Afryce, 28) stal z dużą zawartością niklu, 31) miasto w Austrii, 32) opera Rytyla, 33) jednostka masy, 34) w przenośni korzystny interes, 35) uczeń, praktykant.

Pionowo:

1) ogólna sylwetka, 2) arktyczna ryba, 3) dawny półkryty powóz czterokołowy, 4) zewnętrzna powierzchnia bryły budynku, 5) kościół parafialny, 6) legendarny hinduski wieszcz, mędzrec, 7) strzał na bramkę wykonany z obrotu, 12) mężczyzna odczuwający odrazę, wstręt do kobiet, 13) garderoba aktora nadająca jego figurze pożądany kształt, 15) prototypy, modele, 16) można ją zachować lub stracić, 17) pochlebca, lizus, 18) zleżały, cenny nawóz ptasi, 23) krawędź, kant, 24) drobna moneta zdawkowa za Stanisława Augusta, 26) skrety, sploty, 27) dawniej: ciąg, bieg, tok, 28) miasto i port w Irlandii, 29) kilka zagród, 30) w religii Wed odwieczne prawo, ład wszechświata.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 65 utworzą hasło — porzekadło ludowe. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody niespodzianki.

JAK WYBIERAĆ FUNDUSZ EMERYTALNY?

Przy wyborze funduszu należy się przede wszystkim kierować zaufaniem do instytucji, która ma pomnażać składki emerytalne, kosztami jej działania, pobieranymi opłatami, wysokością kapitałów akcyjnych i kapitałów własnych oraz strukturą portfela. Od początku marca przedstawiciele otwartych funduszy emerytalnych prowadzą akwizycję wśród osób objętych nowym systemem emerytalnym, a więc urodzonych po 31 grudnia 1948 r. Polacy w wieku 30—50 lat mają czas na podpisanie umowy z wybranym funduszem do końca 1999 roku, a osoby poniżej 30 roku życia — do końca września tego roku.

Kto i co musi wybrać w nowym systemie?

Jednym z głównych założeń nowego systemu emerytalnego jest podział obowiązkowej składki emerytalnej osób ubezpieczonych między indywidualne konto emerytalne w nowym ZUSie (I filar) a rachunek w otwartym funduszu emerytalnym (II filar). Osoby objęte nowym systemem, czyli urodzone po 31 grudnia 1948 r. muszą w ciągu 1999 r. podjąć ważne decyzje dotyczące ich udziału w tym systemie.

Osoby ubezpieczone, urodzone przed 1 stycznia 1969 r. muszą zdecydować, czy będą:

- uczestniczyć tylko w I filarze nowego systemu emerytalnego, czyli cała ich składka emerytalna będzie kierowana na indywidualne konto obsługiwane przez nowy ZUS,
- uczestniczyć w I i II filarze, czyli ich składka emerytalna będzie dzielona między ZUS — prawie 2/3 składki — a wybrany otwarty fundusz emerytalny — ponad 1/3 składki.

Ci, którzy zdecydują się na podział składki, staną przed kolejnym wyborem. Będą musieli wybrać otwarty fundusz emerytalny.

Natomiast osoby urodzone po 31 grudnia 1968, których składka emerytalna jest automatycznie dzielona między I a II filar, będą musiały jedynie wybrać jeden z otwartych funduszy emerytalnych.

Te wybory nie dotyczą osób urodzonych przed 1 stycznia 1949 r. Pozostają one w starym systemie (w którym nie ma filarów) i zachowują wszystkie nabyte prawa emerytalne.

Do kiedy wybierać?

Ubezpieczeni między 30—50 lat, którzy zdecydują się na podział składki, będą musieli do 31 grudnia 1999 r. podpisać umowę z jednym z otwartych funduszy emerytalnych. Jeżeli do końca grudnia nie podpiszą umowy z żadnym funduszem, będzie to oznaczało, że nie zdecydowali się na przystąpienie do II filaru. Osoby poniżej 30 lat mają czas na podpisanie umowy z wybranym funduszem do 30 września 1999 r. Brak podpisanej umowy do końca września oznacza, że fundusz będzie dla nich wybrany drogą losowania.

Trochę inna jest sytuacja osób, które jeszcze nie pracują. Każdy, kto nie skończył 30 lat i rozpocznie pracę dopiero za kilka miesięcy, np. w listopadzie, będzie miał tydzień po podpisaniu umowy o pracę na podjęcie decyzji o wyborze funduszu. Także tydzień na podpisanie umowy z wybranym funduszem będą miały osoby między 30—50 lat, które rozpoczną pracę dopiero w roku 2000 i później.

Co to jest otwarty fundusz emerytalny (OFE)?

Otwarte fundusze emerytalne są zarządzane przez prywatne firmy — powszechne towarzystwa emerytalne (PTE). Towarzystwa będą się zajmować inwestowaniem i pomnażaniem pieniędzy z naszych składek emerytalnych. Następnie cały zgromadzony kapitał, w momencie gdy będziemy przechodzić na emeryturę, zostanie przeniesiony do wybranego przez nas zakładu emerytalnego. Ta prywatna instytucja finansowa, po potrąceniu określonej opłaty, będzie nam wypłacać dożywotnią emeryturę.

Do tej pory 18 otwartych funduszy emerytalnych otrzymało licencję na działalność z Urzędu Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi i zostało wpisanych do rejestru sądowego. UNFE czuwa nad zgodną z prawem działalnością funduszy i zarządzających nimi powszechnych towarzystw emerytalnych. Ta specjalna instytucja państwowa chroni również interesy ubezpieczonych.

Każda osoba, która podlega ubezpieczeniu społecznemu, może:

- przystąpić do wybranego przez siebie funduszu, a ten fundusz nie może odmówić jej uczestnictwa,
- być członkiem tylko jednego funduszu,
- zmienić fundusz raz na kwartał, co jednak może się wiązać z uiszczeniem określonych opłat, które powinny być uwzględnione w statucie funduszu.

Jak wybierać?

Kampania reklamowa funduszy emerytalnych trwa od połowy lutego. Działalność akwizycyjną na rzecz funduszy prowadzą krajowe banki, zakłady ubezpieczeniowe, Poczta Polska oraz indywidualni agenci, którzy od 1 marca mogą zachęcać nas do podpisania umowy z reprezentowanym przez nich funduszem. Ubezpieczeni między 30—50 lat mają jeszcze 9 miesięcy, a ci, którzy nie skończyli jeszcze 30 lat — 6 miesięcy na zawarcie takiej umowy. Można wykorzystać ten czas na rozmowy z przedstawicielami kilku funduszy, porównanie ofert i materiałów informacyjnych, czy wyjaśnienie wszelkich wątpliwości dzwoniąc do siedziby funduszu.

A zatem nie warto decydować się od razu i podpisywać umowy z pierwszym akwizytorem, który się do nas zgłosi. Moment zawarcia umowy z funduszem nie ma znaczącego wpływu na wysokość późniejszej emerytury. Natomiast wybór słabszego funduszu może oznaczać w przyszłości emeryturę nawet o kilkanaście procent niższą od tej, którą wypracowałyby instytucja prężniej działająca.

Ponad 1/3 obowiązkowej składki emerytalnej, która będzie odprowadzana do wybranego przez nas funduszu, w skali roku oznacza dość wysokie sumy.

Prócz comiesięcznych prowizji od wpłacanych składek, fundusz ma również prawo do pobierania opłaty za zarządzanie aktywami. Opłata ta może co miesiąc maksymalnie wynosić 0,05 proc. oszczędności zgromadzonych na rachunku ubezpieczonego (0,6 proc. rocznie). Dodatkowe opłaty, jakie będą potrącone przez fundusze z aktywów, to opłaty transakcyjne. Pewne koszty mogą również wiązać się ze zmianą funduszu. Jeżeli np. pracę funduszu uznamy za nieefektywną i zechcemy go zmienić już po kilku miesiącach od podpisania umowy, za taką operację może być pobierana opłata w wysokości maksymalnie do 40 proc. minimalnej płacy, czyli sporo ponad 200 zł. Dopiero po kilku latach

Pensja po ubruttowaniu	Przez 1 rok odprowadzę do funduszu emerytalnego	Przez 2 lata odprowadzę do funduszu emerytalnego	Przez 40 lat odprowadzę do funduszu emerytalnego
1000 zł	876 zł	1752 zł	35 040 zł
1300 zł	1138,80 zł	2277,60 zł	45 552 zł
2000 zł	1752 zł	3504 zł	70 080 zł
3000 zł	2628 zł	5256 zł	105 120 zł

Z tych wyliczeń wynika, że osoba, której pensja po ubruttowaniu wynosi 1000 zł, już w pierwszym roku uczestnictwa w funduszu odprowadzi do niego tyle, ile kosztuje nowe wideo (876 zł), przez dwa lata równowartość dużego telewizora dobrej firmy (1752 zł), a przez czterdzieści lat oszczędzania — nawet jeżeli nie dostanie w tym czasie żadnej realnej podwyżki — sumę odpowiadającą cenie nowego samochodu średniej klasy (35 040 zł)! Lepiej zarabiający oczywiście odprowadzą odpowiednio więcej.

Co brać pod uwagę przy wyborze?

Dobry fundusz to taki, który bezpiecznie i skutecznie pomnoży nasze pieniądze. Dziś nie można jeszcze precyzyjnie ocenić, który fundusz jest lepszy i efektywniejszy. Realne wyniki ich pracy, czyli wysokość stopy zwrotu, znane będą co najmniej za dwa lata.

Dlatego dziś przy podejmowaniu decyzji o wyborze otwartego funduszu emerytalnego warto kierować się przede wszystkim zaufaniem do instytucji, która pomnażać będzie nasze składki oraz kosztami, jakie wiążą się z zarządzaniem pieniędzmi ubezpieczonych i działalnością towarzystwa.

Nasze zaufanie do danego funduszu powinno wynikać z doświadczenia i osiągnięć akcjonariuszy i osób zarządzających danym towarzystwem emerytalnym na rynku finansowym.

Szczególnie ważną informacją, jaką każdy ubezpieczony powinien uzyskać od przedstawicieli funduszu, jest informacja o cenie jaką zapłaci za zarządzanie przez fundusz jego składkami. Pierwsza opłata wiąże się z comiesięczną prowizją dla powszechnego towarzystwa emerytalnego, która będzie potrącana od składki emerytalnej wpływającej na rachunek ubezpieczonego. Na początku marca towarzystwa zapowiadały prowizje na poziomie od 8 do 11 proc. wartości składki. Niska opłata niekoniecznie jest synonimem dobrego towarzystwa, ale jednocześnie oznacza, że większa część naszej składki będzie inwestowana. Prowizja jest szczególnym obciążeniem dla osób, które dobiegają 50 lat i mają przed sobą krótszy okres oszczędzania, ponieważ może on okazać się niewystarczający, by zyski wypracowane przez fundusz przewyższyły wysokość pobieranych opłat. Jak zapowiadają przedstawiciele towarzystw dość wysokie prowizje na początku działania funduszy, będą obniżane w miarę rozwoju działalności i inwestycji. Zasady stopniowego obniżania opłat powinny być określone w statucie.

regularnego oszczędzania w jednym funduszu taka opłata może być stopniowo obniżana — po 2 latach wynosić 4 proc. minimalnej płacy.

Duże znaczenie dla każdego, kto oszczędza w II filarze, ma również struktura portfela funduszu, czyli strategia jego inwestycji. Od niej zależeć będzie wysokość zysków z prowadzonych inwestycji.

Fundusze zobowiązane są, przy zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa, do osiągania jak największych zysków. Bezpieczeństwo gromadzonych w otwartym funduszu pieniędzy zapewnia zróżnicowanie typów prowadzonych przez fundusz inwestycji: w obligacje i bony Skarbu Państwa i Narodowego Banku Polskiego (bez ograniczeń), akcje notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych (do 40 proc. inwestycji — w tym do 5 proc. papierów jednego emitenta — podobne ograniczenia dotyczą np. akcji NFI, certyfikatów inwestycyjnych funduszy inwestycyjnych czy obligacji gminnych), natomiast zabronione są inwestycje w nieruchomości czy derywaty.

Warto zatem zorientować się, czy fundusz będzie inwestował przede wszystkim w papiery bezpieczne czyli np. obligacje Skarbu Państwa, które jednak przynoszą mniejsze zyski, czy akcje, które zapewniają większy przyrost kapitału, ale i zwiększają ryzyko inwestycyjne.

Informacje o wszystkich opłatach i kosztach oraz założycielach PTE, jego kapitale akcyjnym i strukturze portfela muszą być zawarte w statucie, który każdy z funduszy, powinien udostępnić do wglądu swojemu potencjalnemu członkowi. Fundusze są również zobowiązane do publikowania swojego statutu w jednym z dzienników o zasięgu krajowym.

Gdy spotkamy się z przedstawicielem funduszu.

Jak zapewniają prezesi towarzystw wszyscy agenci, którzy prowadzą akwizycję, mają wystarczającą wiedzę, aby wyjaśniać

wszelkie wątpliwości potencjalnych klientów funduszy. Można również poprosić przedstawicieli funduszy o prospekty informacyjne, zapoznać się ze statutami. Ta wiedza pozwoli nam zorientować się w kosztach funkcjonowania danego towarzystwa i określić jego ogólną kondycję.

Podstawowe pytania do akwizytora:

- **Jakiej wysokości opłatę pobiera fundusz od wpłacanych składek?**
- **Czy towarzystwo oferuje swoim klientom program stopniowego obniżania opłat i na jakich zasadach?**
- **Ile fundusz będzie dodatkowo czerpać z moich oszczędności?**
- **Jaka jest wysokość kosztów transakcyjnych, które będą potrącane z aktywów funduszu?**
- **Jaka jest wysokość kapitału akcyjnego towarzystwa i jakie ma ono środki własne?**
- **Czy osoby zarządzające towarzystwem zarządzały w Polsce innymi instytucjami finansowymi?**
- **Czy towarzystwo ma udziałowców z doświadczeniem na polskim rynku finansowym?**
- **Czy towarzystwo ma udziałowca, który zarządzał podobnymi instytucjami na świecie?**
- **Jaka część składki będzie inwestowana w akcje?**

Z dużą ostrożnością powinniśmy traktować wszystkie symulacje dotyczące wysokości naszej przyszłej emerytury z drugiego filara, które mogą nam przedstawiać agenci towarzystw. W tej chwili niemożliwe jest zagwarantowanie ubezpieczonym konkretnej wysokości emerytury, ponieważ symulacje można oprzeć jedynie na orientacyjnych założeniach. Dziś nie sposób dokładnie przewidzieć efektów inwestycji prowadzonych przez fundusz, koniunktury gospodarczej w przyszłości, czy realnych kosztów zarządzania funduszem. Towarzystwa w swoich obliczeniach często pomijają również wysokość opłat, jakie będzie pobierał zakład emerytalny (do 7%).

Do końca lutego 1999 r. Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi zarejestrował ponad 130 tysięcy akwizytorów z 11 funduszy emerytalnych. Każdy przedstawiciel funduszu, który prowadzi legalną akwizycję, powinien przede wszystkim legitymować się dokumentem, upoważniającym do wykonywania czynności akwizycyjnych na rzecz konkretnego funduszu. Ma również obowiązek udostępnić potencjalnemu klientowi prospekt informacyjny funduszu.

Przedstawiciele funduszy mogą prowadzić akwizycję na ulicy, w sklepie, na poczcie czy w naszym domu. Warto pamiętać, że nikt nie ma obowiązku wpuszczać akwizytora funduszu do swojego mieszkania. Można skorzystać z infolinii funduszu lub udać się do siedziby wybranego funduszu po informacje, czy prospekt ze statutem.

Prawo zabrania akwizytorom pobierania od osoby chcącej przystąpić do funduszu jakichkolwiek opłat przedpłat, składek czy zaliczek w gotówce. Jeśli przedstawiciel funduszu żąda od nas pieniędzy, oznacza to, że mamy do czynienia z oszustem. Zabronione jest również oferowanie potencjalnym klientom w zamian za przystąpienie do funduszu na przykład prezentów lub ulg na inne ubezpieczenia.

Niezgodne z prawem jest prowadzenie przez pracodawcę czy zwierzchnika akwizycji na rzecz funduszu wśród swoich pracowników i podwładnych.

Pisemne skargi na niezgodną z prawem akwizycję można kierować do UNFE.

Podpisujemy umowę.

Umowę z funduszem można zawrzeć na wiele sposobów. Na przykład podpisać ją w siedzibie funduszu lub zawrzeć korespondencyjnie, wysyłając do funduszu podpisany przez siebie egzemplarz. Przy podpisywaniu umowy z przedstawicielem funduszu, prócz dokumentu z funduszu uprawniającego do wykonywania czynności akwizycyjnych, powinniśmy poprosić go o okazanie dowodu osobistego i zaświadczenia UNFE.

Nie ma jednolitego formularza umowy, którą będzie podpisywał ubezpieczony z otwartym funduszem emerytalnym. Jednak każda prawidłowo sporządzona umowa powinna zawierać:

- nazwę, siedzibę i adres OFE,
- dane osobowe osoby przystępującej do OFE:
- imiona i nazwisko,
- data i miejsce urodzenia,
- imiona rodziców,
- numer PESEL,
- miejsce zamieszkania,
- oświadczenie osoby przystępującej do funduszu o tym, że zapoznała się z treścią prospektu informacyjnego, który zawiera statut funduszu,
- dyspozycje na wypadek śmierci,
- oświadczenie o stosunkach majątkowych,
- datę i godzinę złożenia deklaracji.

Umowy z funduszami można podpisywać od 1 marca tego roku. Kwietniowe składki emerytalne pierwszych członków funduszy (czyli tych, którzy podpisali umowy już w marcu) trafią na ich indywidualne rachunki w maju. Składek do funduszu nie wpłaca się wstecz. Jeżeli podpiszemy umowę np. w listopadzie, pierwszą naszą składką będzie składka grudniowa, która wpłynie na nasz rachunek w funduszu w styczniu.

Jakie korzyści daje fundusz?

Lokowanie składek emerytalnych w otwartych funduszach emerytalnych to bezpieczna i przynosząca korzyści w dłuższym okresie forma oszczędzania. Ustawa o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych przewiduje możliwość dziedziczenia kapitału. W wypadku śmierci członka funduszu połowa jego kapitału zostanie przekazana na rachunek współmałżonka w funduszu, a pozostałe pieniądze zostaną wypłacone jego spadkobiercom. Kapitał ten podlega również podziałowi majątkowemu współmałżonków w wyniku rozvodu. Fundusze zobowiązane są, zapewniając maksimum bezpieczeństwa kapitałów swoich członków, do osiągania jak największych zysków. Funduszom nie wolno również zejść poniżej określonej minimalnej stopy zwrotu (*stopa zwrotu to wzrost wartości jednostek uczestnictwa funduszu wypracowany w wyniku inwestycji*). I tak, jeśli średnia stopa zwrotu jest wyższa niż 8%, to minimalna wymagana stopa zwrotu jest równa połowie tej średniej. Natomiast jeśli stopa zwrotu jest niższa od 8% minimalna stopa jest o 4 punkty procentowe mniejsza od tej średniej. Kiedy fundusz nie osiąga minimalnej stopy zwrotu, wtedy dopłaca do oszczędności swoich członków z własnego funduszu rezerwowego. Jeżeli i tu zabraknie pieniędzy, musi dopłacić ze środków własnych.

Trzeba jednak pamiętać, że powodzenie inwestycji kapitałowych zależy przede wszystkim od sytuacji na rynkach finansowych. Ewentualne załamanie na giełdzie, które może spowodować uszczuplenie kapitałów zgromadzonych na rachunku w funduszu, trudno będzie odrobić osobom, którym do emerytury pozostało niewiele czasu.

Wszyscy ubezpieczeni w wieku między 30 a 50 lat, którzy powinny do końca tego roku zdecydować czy chcą podzielić swoją składkę emerytalną, muszą przede wszystkim pamiętać, że ich decyzja jest jednorazowa i nie można się z niej potem wycofać.

NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA I ODPOWIEDZI

dotyczące

OTWARTEGO FUNDUSZU EMERYTALNEGO
NATIONALE-NEDERLANDEN POLSKA

W KONTEKŚCIE REFORMY EMERYTALNEJ

Pytania, zadawane przez Klienta.

1) „Przystępując teraz do II filaru, zastanawiam się, co się stanie z jego pieniędzmi, gdy za 10 lat zostanie prokuratorem?” Reforma nie obejmuje tylko obecnych prokuratorów, a więc osoba, która teraz przystąpi do Funduszu, przestanie płacić składki na II filar, gdy zostanie prokuratorem

Osoba, która obecnie podlega ubezpieczeniom społecznym, w bieżącym roku (1999) musi albo może (w zależności od wieku) wybrać otwarty fundusz emerytalny. Tak więc od jej dochodów odprowadzana składka do wybranego otwartego funduszu emerytalnego będzie inwestowana i pomnażana oraz będzie podlegać dziedziczeniu.

Począwszy od 1998 r. prokuratorzy objęci są odrębnym systemem zaopatrzenia emerytalnego, nie jest za nich opłacana składka na ubezpieczenia społeczne, a wysokość emerytury określona jest w % ostatnio osiąganego wynagrodzenia (75%). Na dzień dzisiejszy brak jest przepisów „pro rata” dotyczących uwzględnienia w wysokości emerytury zarówno okresów ubezpieczenia (pracownik) jak i zaopatrzenia (prokurator). Nie oznacza to jednak, że za 10 lat takie przepisy nie będą istnieć, a emerytura składać się będzie z części pochodzącej z systemu pracowniczego ubezpieczeń społecznych oraz z systemu zaopatrzenia emerytalnego prokuratorów.

2) „Co stanie się ze zgromadzonymi pieniędzmi współmałżonków, jeśli oboje zginą, a nie uposażyli nikogo?”

W myśl przepisów ustawy z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych, w przypadku gdy środki zgromadzone na rachunku zmarłego członka otwartego funduszu emerytalnego nie zostaną wykorzystane poprzez : wypłatę transferową na rzecz współmałżonka zmarłego oraz nie zostaną przekazane osobom uposażonym, (członek otwartego funduszu emerytalnego nie wskazał nikogo jako osoby uposażonej), to wówczas środki te przekazane zostaną członkom najbliższej rodziny w równych częściach. Do członków najbliższej rodziny ustawodawca zalicza: małżonka, dzieci zmarłego, rodziców oraz wnuki. Środki przypadające członkom najbliższej rodziny zmarłego otrzymują w pierwszej kolejności małżonek i dzieci zmarłego, a w przypadku ich braku — rodzice i wnuki zmarłego. W przypadku ich braku — środki będą dziedziczone na zasadach ogólnych określonych przepisami prawa spadkowego.

3) „Czy niezatrudniony student może przystąpić do II filaru?”

Do II filaru systemu emerytalnego mogą przystąpić osoby objęte ubezpieczeniami społecznymi, a więc zarówno obowiązkowymi jak i dobrowolnymi. Począwszy od dnia 1 stycznia 1999 r. ustawodawca przewidział możliwość dobrowolnego przystąpienia do ubezpieczeń emerytalnego i rentowych studentów oraz uczestników dziennych

studiów doktoranckich, jeśli nie podlegają im z innego tytułu. Tak więc, student, nie wykonujący zatrudnienia może być członkiem otwartego funduszu emerytalnego, jeśli podlega dobrowolnie ubezpieczeniom i odprowadza z tego tytułu składkę z własnych środków.

4) Jakich konkretnie informacji, wymaganych przez prawo, trzeba udzielić osobie 47 — 48-letniej?”

Osobę, urodzoną w latach 1949 - 1953 należy poinformować o przepisach dotyczących możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę oraz sposobu obliczania emerytury, w przypadku gdy osoba ta nie przystąpi do otwartego funduszu emerytalnego. Pod pewnymi warunkami, (staż pracy, staż pracy w warunkach szczególnych oraz wiek, określone przez ustawodawcę) na mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, osoba nie przystępując do II filaru systemu emerytalnego oraz rozwiązując umowę o pracę, może skorzystać z prawa do wcześniejszego przejścia na emeryturę, przy dotychczasowym sposobie obliczania emerytury. Tak, więc w przypadku osób, które pracują w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze i spełniają określone warunki, przystąpienie do otwartego funduszu emerytalnego, oznacza rezygnację z prawa do wcześniejszego skorzystania z prawa do emerytury oraz obliczenie jej według nowego sposobu obliczania, co w indywidualnych przypadkach może okazać się mniej korzystne.

Jednak w przypadku osób, które mimo uprawnień do wcześniejszego wieku, chcą wykonywać zatrudnienie co najmniej do ogólnie obowiązującego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) oraz zarabiają powyżej przeciętnego wynagrodzenia nowy dwufilarowy system emerytalny może okazać się korzystniejszy.

5) „Czy nowy system nie byłby atrakcyjniejszy dla osób mundurowych?”

Ustawodawca, uwzględniając postulaty środowisk tzw. służb mundurowych, objął nowym systemem emerytalnym, jedynie tych funkcjonariuszy, którzy rozpoczęli służbę, począwszy od 4 stycznia 1999 r., a więc od pierwszego dnia roboczego bieżącego roku. Stąd też, trudno dyskutować z przepisami prawnymi i zastanawiać się, czy nowy system byłby korzystniejszy dla tych osób. Funkcjonariusze tzw. służb mundurowych mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego, i emerytury, w zależności od okresu pełnionej służby, wynoszącej od 40% (po 15 latach) do 75% ostatnio osiąganego uposażenia.

6) „Czy można sprzedawać OFE na terenie zakładu pracy?”

Tak, ale czynności akwizycyjne na terenie zakładu pracy nie może wykonywać pracodawca oraz osoby będące w stosunku nadzerności do pracowników (dyrektor, kierownicy w stosunku do pracowników, którzy im podlegają).

7) „Czy wojskowy, który pełnił służbę 1.1.99 i jednocześnie prowadzi działalność gospodarczą może przystąpić do II filaru?”

Nie. Traktowany jest jako funkcjonariusz tzw. służb mundurowych, przysługują mu świadczenia z zaopatrzenia emerytalnego żołnierzy zawodowych. Z tytułu wykonywania działalności gospodarczej osoba ta może, lecz nie ma obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym (może wystąpić z wnioskiem do ZUS o dobrowolne objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi).

8) Jeśli ktoś przenosi się po 2 latach z innego funduszu to jaką będzie płacił prowizję 8,7% czy 5,8%?”

Prowizja pobierana ze składek, w przypadku OFE Nationale-Nederlanden wynosi 8,70% kwoty składki w pierwszym i drugim roku członkostwa w Naszym Funduszu oraz 5,80% w każdym następnym roku członkostwa w Funduszu. Tak więc opłata ta uzależniona jest od stażu członkowskiego w naszym Funduszu. Zmieniając Fundusz na Nationale-Nederlanden od składki pobierane będą opłaty w wysokości przewidzianej dla pierwszego roku członkostwa (obecnie 8,70%).

9) „Czy marynarz pływający pod inną banderą może przystąpić do funduszu?”

Jeśli opłaca składki na ZUS, to może. Marynarz ten może dobrowolnie przystąpić do ubezpieczenia emerytalnego i rentowych (nowe rozwiązanie obowiązujące od 1 stycznia 1999 r.) i opłacać składki z własnych środków.

10) „Jaka będzie opłata manipulacyjna — transferowa po 2 latach przy zmianie funduszu?”

W przypadku OFE Nationale-Nederlanden brak. Zgodnie z ustawą o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych może być pobierana opłata w wysokości nie wyższej niż 4% najniższego wynagrodzenia (od 1 stycznia 1999 r. najniższe wynagrodzenie wynosi 650 zł).

11) „Czy pracując na umowę o dzieło muszę odprowadzać składkę?”

Umowa o dzieło nie rodzi obowiązku objęcia ubezpieczeniami społecznymi, tak więc nie jest odprowadzana składka od kwot osiągniętych w ramach umów o dzieło.

12) „Czy górnik, który ma mniej niż 30 lat i pracuje powyżej 5 lat „na dole” musi przystąpić do II filaru, czy będzie mu przysługiwała wcześniejsza emerytura?”

Osoby w wieku do 30 lat, bez względu na rodzaj wykonywanego zatrudnienia, jeśli objęte są ubezpieczeniami społecznymi, są zobowiązane przystąpić do II filaru systemu emerytalnego i wybrać otwarty fundusz emerytalny do 30 września 1999 r. Kwestia tzw. emerytur pomostowych zostanie uregulowana w odrębnych przepisach, po zakończeniu prac Komisji ekspertów oraz negocjacji Rządu ze związkami zawodowymi, dotyczącymi preferencji w wieku emerytalnym dla grup zawodowych, wykonujących pracę uniemożliwiającą jej kontynuowanie do obowiązującego wieku emerytalnego.

13) „Czy po 2-letnim odprowadzaniu składek do naszego otwartego funduszu emerytalnego stając się rencistą, może wypłacić zgromadzone do tej pory pieniądze — co robić w takim przypadku?”

Środki zgromadzone w otwartym funduszu emerytalnym mogą być wypłacone po osiągnięciu wieku emerytalnego w formie wypłaty transferowej do zakładu emerytalnego. Decyzja o wypłacie transferowej do zakładu emerytalnego musi być podjęta równocześnie z decyzją o pobieraniu emerytury z I filaru systemu emerytalnego.

Przepisy ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przewidują, że w przypadku zbiegu prawa do dwóch świadczeń (przykładowo renty z tytułu niezdolności do pracy i emerytury) przysługiwać będzie świadczenie korzystniejsze lub wybrane przez zainteresowanego. Natomiast przepisy ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych w przypadku prawa do renty z tytułu niezdolności, odsyłają do odrębnych przepisów (których na dzień dzisiejszy nie ma, kwestia ta nie jest również uregulowana w projekcie ustawy o zakładach emerytalnych).

Tak więc w myśl obecnie obowiązujących przepisów, w trakcie pobierania renty z tytułu niezdolności, środki zgromadzone w otwartym funduszu emerytalnym nadal są pomnażane i podlegają dziedziczeniu, jeśli kontynuujemy zatrudnienie część naszej składki wpływać będzie nadal na nasze konto w otwartym funduszu emerytalnym.

14) „Czy nauczyciel, który nie ukończył 30 roku życia, może przystąpić do OFE i czy będzie mógł przejść na wcześniejszą emeryturę?”

Każda osoba, objęta obowiązkiem ubezpieczeń społecznych, która nie ukończyła 30 roku życia w dniu 1 stycznia 1999 r. (urodzona po dniu 31 grudnia 1968 r.) ma obowiązek przystąpić do II filaru systemu emerytalnego i wybrać otwarty fundusz emerytalny do dnia 30 września 1999 r. Dotyczy to wszystkich grup społeczno-zawodowych, objętych systemem ubezpieczeń społecznych, a więc również nauczycieli. Decyzja o tym, jakie grupy zawodowe będą mogły skorzystać z tzw. emerytur pomostowych — zależeć będzie od wyników prac Komisji ekspertów, badających uciążliwość warunków pracy na różnych stanowiskach i ich wpływ na zdolność wykonywania pracy do ogólnie obowiązującego wieku emerytalnego a także negocjacji Rządu ze związkami zawodowymi odnośnie zakresu preferencji w wieku emerytalnym (emerytury pomostowe) oraz sposobu ich sfinansowania.

15) „Czy II filar gwarantuje minimalną emeryturę tak jak ZUS?”

Zarówno w przypadku uczestniczenia jedynie w I filarze jak i w przypadku uczestniczenia w dwóch filarach systemu emerytalnego, osobie, której z obliczenia wynikło niższe świadczenie niż minimalne gwarantowane przez państwo, to wówczas jego wysokość zostanie podniesiona do wysokości minimalnej. Jeśli uczestniczymy w dwóch filarach, uzupełniona będzie część pobierana z I filaru, w ten sposób, by łączna emerytura nie była niższa niż gwarantowana ustawowo. Minimalna emerytura przysługuje osobie, która osiągnęła obowiązujący wiek emerytalny oraz posiada łączny staż pracy, wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn. Dodatkowym warunkiem

uzyskania prawa do minimalnych gwarancji jest nieposiadanie okresu dobrowolnego ubezpieczenia, przekraczającego 10 lat. Tak więc gwarancje państwa w zakresie wysokości minimalnego świadczenia są analogiczne w przypadku zarówno uczestniczenia jedynie w I filarze jak i w dwóch filarach systemu emerytalnego.

16) „Co się stanie ze zgromadzonymi składkami w OFE NN, jeśli osoba opłacająca składkę opuści Polskę, czy można przelać te składki do innej instytucji emerytalnej grupy ING działającej w kraju, do którego przeniesie się klient?”

Nie. Składki wpływające do otwartego funduszu emerytalnego będą pomnażane w czasie nieobecności danej osoby w kraju. Sposób wypłacania emerytury, po osiągnięciu wieku emerytalnego, będzie uzależniony od kraju, do którego dana osoba wyjechała i podpisanej (lub nie) umowy między Polską a danym krajem w sprawie wysokości świadczeń.

17) „Jeżeli ktoś jest osobą samotną lub ma rozdzielność majątkową ze współmałżonkiem, co wtedy dzieje się z 50% kapitału, które przechodzi wypłatą transferową na współmałżonka?”

Jeśli jesteśmy osobą stanu wolnego lub pomiędzy współmałżonkami istnieje rozdzielność majątkowa, środki zgromadzone na naszym rachunku w otwartym funduszu emerytalnym, po naszej śmierci są dziedziczone przez wskazane przez nas osoby uposażone. Udział procentowy możemy określić sami (w deklaracji uczestnictwa lub w terminie późniejszym, zawiadamiając otwarty fundusz emerytalny), w przypadku gdy jego nie wskażemy, udział jest równy dla wszystkich osób uposażonych (dzielimy 100% pomiędzy osoby uposażone).

18) „Po przejściu na emeryturę pieniądze wypłacane przez zakład emerytalny będą jeszcze pomnażane, czy tylko zabezpieczone przed inflacją?”

Środki przekazane w formie wypłaty transferowej przez otwarty fundusz emerytalny do zakładu emerytalnego, będą inwestowane i pomnażane, a sposób lokowania tych środków będzie bardzo podobny do polityki inwestycyjnej otwartych funduszy emerytalnych. Ustawodawca określił również i w tym przypadku (projekt ustawy o zakładach emerytalnych) limity jakościowe i ilościowe prowadzonej przez zakład emerytalny polityki inwestycyjnej.

19) „Jeżeli osoba należąca do 2 filaru przepracuje 40 lat i jej zakład pracy zwolni ją przed osiągnięciem wieku emerytalnego, kierując na zasiłek przedemerytalny, to czy będzie odprowadzana z tego zasiłku składka na 2 filar?”

W myśl obecnie obowiązujących przepisów od zasiłku przedemerytalnego oraz świadczenia przedemerytalnego nie jest odprowadzana składka na ubezpieczenia społeczne, w związku z tym również nie będzie odprowadzana składka do II filaru systemu emerytalnego.

20) „Jak wygląda transfer składek po zmarłym małżonku dla osoby nie pracującej i nie płacącej ubezpieczenia?”

Otwarty fundusz emerytalny, którego członkiem był zmarły współmałżonek, w przypadku gdy osoba ta nie wskaże wybranego przez siebie funduszu emerytalnego, jest zobowiązany do otwarcia rachunku dla współmałżonka zmarłego i przelania w formie wypłaty transferowej środków mu przypadających (połowę zgromadzonych w trakcie trwania wspólnoty małżeńskiej środków).

21) „Jaka jest gwarancja utrzymania opłaty od składki 5,8% po 2 latach?”

W II filarze systemu emerytalnego działają prywatne instytucje. Istniejąca konkurencja zmuszać będzie do obniżania pobieranych opłat, a nie ich podwyższania. Każdy członek otwartego funduszu emerytalnego może w dowolnym dla siebie czasie podjąć decyzję o zmianie funduszu, kierując się z jednej strony wysokością pobieranych opłat, z drugiej zaś osiąganą stopą zwrotu. Tak więc w interesie funduszy emerytalnych nie jest podwyższanie opłat. Wysokość opłat określona jest w Statucie Otwartego Funduszu Emerytalnego, każda zmiana statutu musi być zatwierdzona przez Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi.

22) „Jeśli rozpocznę pracę np. 26 września, to do kiedy muszę zdecydować do jakiego OFE przystąpić?”

W zależności od tego, w jakim jestem wieku. Termin: 30 września 1999 r. (najpóźniej w ciągu 7 dni od rozpoczęcia zatrudnienia) w przypadku osób, urodzonych po dniu 31 grudnia 1968 r. Termin 31 grudnia 1999 r. w przypadku osób urodzonych pomiędzy 1 stycznia 1949 r. a 31 grudnia 1968 r.

23) „Co z rolnikami płacącymi składkę na KRUS, gdy rozpoczną dodatkowo pracę i zechcą przystąpić do OFE?,”

Rolnicy indywidualni podlegają odrębnemu ubezpieczeniu społecznemu, nie są objęci więc reformą systemu emerytalnego. Jest to jedna z grup, która nie może przystąpić do otwartych funduszy emerytalnych. Obecnie trwają prace nad reformą systemu ubezpieczeń rolników indywidualnych. Proponowane rozwiązania to między innymi: różnicowanie składki, różnicowanie wysokości świadczeń od wysokości opłacanej składki, dyskutowana jest również ewentualna możliwość stworzenia systemu emerytalnego analogicznego jak w przypadku grup pracowników, a więc umożliwienie rolnikom uczestniczenia w otwartych funduszach emerytalnych. Na razie są to założenia proponowanej reformy systemu ubezpieczeń społecznych rolników indywidualnych.

Obecnie (ustawa z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych) rolnik lub domownik, który podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników indywidualnych przez co najmniej rok w pełnym zakresie (ubezpieczenie emerytalne, rentowe, chorobowe i wypadkowe) i podejmie działalność gospodarczą, nie będąc pracownikiem i nie pozostając w stosunku służbowym, podlega nadal ubezpieczeniu rolniczemu.

Jednak rolnik lub domownik, opłacający składki na KRUS (Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego), może złożyć oświadczenie Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych lub Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego o chęci podlegania innemu ubezpieczeniu społecznemu z tytułu pozarolniczej działalności i zostać nim objęty.

Na wniosek rolnika, który podlega innemu ubezpieczeniu (przykładowo, z tytułu umowy o pracę) pobiera się 1/3 składki (KRUS), czego konsekwencją jest w przypadku spełnienia określonych warunków, prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. W takim przypadku, osoba ta podlega ubezpieczeniom społecznym z tytułu zawartej z pracodawcą umowy o pracę (jako pracownik) i jeśli jest w określonym wieku (urodzona po dniu 31 grudnia 1948 r.) może być członkiem wybranego przez siebie otwartego funduszu emerytalnego, w przypadku osób, urodzonych po dniu 31 grudnia 1968 r. osoba ta, w przypadku zmiany ubezpieczenia społecznego rolników na ubezpieczenia społeczne pracowników, musi wybrać otwarty fundusz emerytalny, do którego kierowana będzie część składki.

24) „Kiedy nastąpi transfer pieniędzy po śmierci współmałżonka, gdy jeszcze wiele lat przed nim do osiągnięcia wieku emerytalnego?”

Po osiągnięciu wieku emerytalnego.

25) „W jakim terminie osoba, rozpoczynająca pracę w 2000 r. musi podjąć decyzję o wyborze otwartego funduszu emerytalnego?”

W przypadku osób, urodzonych po dniu 31 grudnia 1968 r., zarówno zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych (obowiązek ten spoczywa na pracodawcy), jak i wybór otwar-

tego funduszu emerytalnego musi nastąpić w ciągu 7 dni od podjęcia zatrudnienia. Jeśli dana osoba nie wybierze w tym terminie otwartego funduszu emerytalnego, to wówczas fundusz zostanie wylosowany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. ZUS zobowiązany jest w terminie 14 dni wezwać ubezpieczonego na piśmie do zawarcia umowy z otwartym funduszem emerytalnym, nie później niż do przedostatniego dnia roboczego danego kwartału. Jeżeli od daty otrzymania wezwania do przedostatniego dnia roboczego danego kwartału jest mniej niż 30 dni, termin mija w przedostatnim dniu następnego kwartału kalendarzowego. Jeżeli ubezpieczony nie dopełni obowiązku zawarcia umowy w ww. terminach, ZUS wyznacza otwarty fundusz emerytalny, w drodze losowania. Losowanie przeprowadzane jest w ostatnim dniu roboczym każdego kwartału kalendarzowego, przy czym liczba ubezpieczonych, uzyskujących członkostwo w poszczególnych otwartych funduszach emerytalnych, powinna być proporcjonalna do liczby członków tych funduszy, na koniec kwartału poprzedzającego kwartał, w którym przeprowadzane jest losowanie. Do dnia losowania część składki (7,30% podstawy wymiaru) jest zdeponowana na odrębnym rachunku prowadzonym przez ZUS. Na rachunek przekazywana jest nominalna wartość składki.

Inna sytuacja występuje w przypadku osób urodzonych po dniu 31 grudnia 1948 r. a przed dniem 1 stycznia 1969 r. W przypadku, gdy osoba ta nie była zatrudniona w 1999 r. (nie podlegała w tym roku ubezpieczeniom społecznym) może przystąpić do otwartego funduszu emerytalnego w terminie 6 miesięcy od powstania obowiązku ubezpieczenia oraz jeśli w dniu powstania tego obowiązku nie ukończyła 50 lat.

DZIEDZICZENIE ŚRODKÓW

Po śmierci członka Funduszu prawo do środków zgromadzonych na rachunku mają:

1. Współmałżonek — do wypłaty transferowej połowy zgromadzonych środków w trakcie trwania wspólnoty majątkowej.

W przypadku, gdy członek funduszu pozostawał w związku małżeńskim i nie wykazał rozdzielności majątkowej, wówczas zawsze połowa środków zgromadzonych na jego rachunku zostanie przekazana, w zakresie, w jakim stanowiły one przedmiot małżeńskiej wspólnoty majątkowej, w formie wypłaty transferowej na rachunek współmałżonka (wskazany lub otwarty przez fundusz, którego Członkiem był zmarły współmałżonek). Pozostałe środki będą wypłacone albo osobom wskazanym przez członka funduszu albo w przypadku ich braku członkom najbliższej rodziny (małżonkowi, dzieciom lub w przypadku ich braku rodzicom i wnukom zmarłego) w równych częściach.

2. Osoby uposażone — do wypłaty jednorazowej lub ratalnej (nie dłużej niż przez 2 lata), w proporcjach określonych przez członka.

Osoba przystępująca do otwartego funduszu emerytalnego, zawierając umowę z tym funduszem może wskazać imiennie osoby (jedną lub więcej), na rzecz których ma nastąpić po jej śmierci, wypłata środków. Osoby te — to osoby uposażone, które zgodnie z wolą członka otwartego funduszu emerytalnego zostały wskazane przez niego jako uprawnione do wypłaty określonej części środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym. Jeśli zostało wskazanych kilka osób jako osoby uposażone (uprawnione zgodnie z wolą członka do podziału części jego środków),

a członek otwartego funduszu emerytalnego nie oznaczył ich udziału w tych środkach, przyjmuje się przy podziale środków, że udziały tych osób są równe.

W każdym czasie członek otwartego funduszu emerytalnego może zmienić swoją poprzednią dyspozycję odnośnie osób uposażonych i wskazać inne osoby zamiast poprzednich lub obok nich oraz zmienić udział tych osób w środkach przypadających po jego śmierci. W przypadku, gdy członek Funduszu jest stanu wolnego lub pomiędzy nim a współmałżonkiem nie istnieje wspólnota majątkowa, całość środków (100%) zgromadzonych na rachunku członka, po jego śmierci przypada osobom uposażonym.

3. W przypadku, gdy członek Funduszu nie wskazał osób uposażonych, środki zostaną wypłacone członkom najbliższej rodziny w równych częściach (małżonkowi i dzieciom albo w razie ich braku dziadkom i wnukom).

Wypłaty środków zarówno dla osób uposażonych jak i dla członków najbliższej rodziny (w przypadku braku osób uposażonych) odbywa się w gotówce w sposób wybrany przez osoby zainteresowane z możliwych sposobów określonych w Statucie Otwartego Funduszu Emerytalnego. W każdym czasie osoba uprawniona do wypłaty środków może zmienić sposób tej wypłaty. Środki podlegają podatkowi dochodowemu, a od tych kwot pobierany jest podatek dochodowy od osób fizycznych w wysokości 20% uzyskanego przychodu. Otwarte fundusze emerytalne są zobowiązane, jako płatnicy, pobierać zryczałtowany podatek dochodowy od tych wypłat.

Uzupełnienie do objaśnień przepisów związanych z oświadczeniem klientów, urodzonych w latach 1949 — 1953, w deklaracji przystąpienia do Otwartego Funduszu Emerytalnego Nationale-Nederlanden Polska.

Dla osób urodzonych po dniu 31 grudnia 1948 r. obowiązującym wiekiem emerytalnym jest wiek: 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Ustawodawca, respektując prawa nabyte, pozostawił możliwość skorzystania z prawa do wcześniejszej emerytury, niektórym grupom zawodowym, zatrudnionym w warunkach szczególnych i w szczególnym charakterze, jeśli osoby te nie przystąpią do II filaru systemu emerytalnego i rozwiążą umowę o pracę oraz spełnią określone w ustawie z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. Nr 162, poz. 1118). Osoby, urodzone po dniu 31 grudnia 1948 r. (lecz przed dniem 1 stycznia 1969 r.), zatrudnione w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze, rezygnując z uczestnictwa w otwartym funduszu emerytalnym, mogą zachować prawo do wcześniejszej emerytury, jeśli:

1. Do dnia 31 grudnia 2006 r. osiągną wiek emerytalny oraz posiadać będą wymagany staż pracy ogółem (20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn), w tym wymagany w danym zawodzie staż pracy (przeważnie co najmniej 15 lat),
2. W dniu 1 stycznia 1999 r. posiadały staż pracy, wynoszący, co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, w tym wymagany (przeważnie co najmniej 15 lat). Osobom tym, jeśli skorzystają z prawa do emerytury w wieku wcześniejszym niż ogólnie obowiązujący, zostanie dodatkowo powiększony kapitał początkowy.

Poniższe zestawienie określa grupy zawodowe i konieczne warunki do uzyskania prawa do wcześniejszej emerytury dla osób urodzonych po dniu 31 grudnia 1948 r. a przed dniem 1 stycznia 1968 r.

Zawód	Termin uprawnień emerytalnych	Warunki do uzyskania emerytury
Nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy określani w art. 1 Karty Nauczyciela	Do dnia 31 grudnia 2006 Na dzień 1 stycznia 1999 r. wymagany staż pracy ogółem (20, 25 lat), w tym 15-letni okres pracy nauczycielskiej	◆ Bez względu na wiek, przy 30-letnim okresie zatrudnienia, w tym 20-letni okres pracy nauczycielskiej; ◆ Bez względu na wiek, przy 25-letnim okresie zatrudnienia, w tym 20-letni okres wykonywania pracy nauczycielskiej w szkolnictwie specjalnym ◆ 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, przy 15-letnim okresie pracy jako nauczyciel, wychowawca, inny pracownik pedagogiczny

Komunikat Zarządu Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego Nationale-Nederlanden Polska S.A.

W interesie naszych Klientów, starając się zasłużyć na ich zaufanie, rzetelnie ustaliliśmy opłatę od składki do Funduszu na poziomie:

**8,7% w pierwszym i drugim roku,
5,8% w trzecim roku i następnych.**

Również w przyszłości zamierzamy ustalać opłaty na konkurencyjnym poziomie.

Opłacony kapitał własny naszego Towarzystwa wynosi 150 mln zł.

Nasi założyciele dysponują znacznymi kapitałami. Aktywa ING wynoszą **460 miliardów dolarów amerykańskich**, a kapitał własny ING kształtuje się na poziomie przekraczającym **27 miliardów dolarów amerykańskich**, co czterokrotnie przewyższa kapitały własne wszystkich polskich banków razem. Kapitał własny Banku Śląskiego S.A. na koniec 1998 roku osiągnął wartość **1,223 miliarda złotych**.

Firmy wchodzące w skład ING w Polsce działają od **10 lat** i zatrudniają ponad **10 tysięcy osób**.

W zarządzaniu aktywami Otwartego Funduszu Emerytalnego Nationale-Nederlanden Polska wykorzystane będą doświadczenia ING z krajów Europy Zachodniej i Środkowej oraz obu Ameryk. Zatrudniamy **doradców inwestycyjnych** z solidnym przygotowaniem, którzy w pracy w ING osiągnęli dobre wyniki.

**Dlaczego należy wybrać Otwarty Fundusz Emerytalny
Nationale-Nederlanden Polska — odpowiemy w następnych numerach**